NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSK[I]

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 4 (1448) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 5 STYCZNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

## Franco ma dostać pożyczkę z USA via... Meksyk

LONDYN (PAP). Baskijska służba informacyjna, pozostająca w kontakcie z hiszpańskim ruchem republikańskim donosi, że rząd Franco rozpoczął w St. Zjednoczonych rokowania w sprawie uzyskania pożyczki „prywatnej" w wysokości od 200 milionów do 500 milionów dolarów.

Ze względu na to, że Departament Stanu nie chciałby udzielać Hiszpanii frankistowskiej bezpośredniej pożyczki, amerykańskie banki prywatne mają udzielić najpierw kredytu niektórym finansistom meksykańskim, którzy z kolei mają przekazać uzyskane sumy rządowi Franco.

Zdaniem baskijskiej służby informacyjnej, Franco zgodził się na przyjęcie tych „wyjątkowo surowych" warunków, uważa bowiem pożyczkę amerykańską za jedyny sposób zażegnania, chociażby na czas krótki, ciężkiej sytuacji ekonomicznej swego reżimu.

## Spór o Kaszmir znalazł się na Radzie Bezpieczeństwa ONZ

N. JORK. (PAP). Jak już donosiliśmy, stały delegat Hindustanu w ONZ Pillai złożył na ręce przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa oświadczenie, w którym stwierdza, że sytuacja, jaka wytworzyła się w stosunkach między Hindustanem a Pakistanem — zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Rząd hinduski oskarża Pakistan o udzielanie bezpośredniej i pośredniej pomocy dzikim szczepom, które najechały terytorium Kaszmiru i Jammu. Rząd hinduski domaga się od Rady Bezpieczeństwa wydania Pakistanowi zalecenia niezwłocznego zaprzestania udzielania pomocy, która musi być uważana za akt agresji przeciwko Hindustanowi.

„O ile Pakistan nie zastosuje się do tego zalecenia, — stwierdza oświadczenie rządu hinduskiego — wojska hinduskie zmuszone będą wkroczyć na terytorium Pakistanu w celu podjęcia operacji przeciwko najeźdzcom".

## Amerykański Departament Stanu walczy ze związkami zawodowymi

WASZYNGTON. (PAP). Jeden z przywódców amerykańskiego Zw. Robotników Przemysłowych (CIO) — Carey oświadczył na konferencji prasowej, że Departament Stanu udaremnia wszelkie wysiłki CIO w kierunku polepszenia współpracy pomiędzy robotnikami amerykańskimi a innych państw, w tym i Zw. Radzieckiego. Równocześnie Departament Stanu sprzeciwia się akcji CIO zmierzającej do utworzenia w St. Zjednoczonych siedziby Światowej Federacji Zw. Zaw. i zwołania Kongresu tej organizacji w Chicago w roku bieżącym.

## Wykrycie niemieckich magazynów broni w Czechosłowacji

PRAGA (SAP). Czechosłowackie ministerstwo spraw wewnętrznych podało do wiadomości, że w wielkich ośrodkach przemysłowych i gospodarczych Czechosłowacji znaleziono niedawno duże zapasy broni i materiałów wybuchowych, pozostawione przez Niemców. Broń była umiejętnie zamaskowana i zabezpieczona przed uszkodzeniami atmosferycznymi.

Według opinii ministerstwa spraw wewnętrznych, broń ta została celowo pozostawiona przez Niemców podczas cofania się Wehrmachtu i miała być użyta w odpowiedniej chwili, w celu niszczenia przemysłu i komunikacji w Czechosłowacji.

# Francja, Austria i Włochy podpisały układ o „pomocy tymczasowej"

### Powódź na zachodzie Europy



Wiele krajów zachodniej Europy nawiedziła klęska powodzi. Oto widok francuskiego miasteczka zalanego wodami wezbranej rzeki.

## St. Zjednoczone stały się kontrolerem życia gospodarczego 3 państw

**Zapowiadana od dawna „pomoc tymczasowa" USA dla Francji, Włoch i Austrii weszła w stadium realizacji. W piątek w Rzymie i Wiedniu, a przedtem w Paryżu, zostały podpisane umowy o pomocy amerykańskiej.**

**Jak przewidywano, tekst umów uprzywilejowuje Amerykanów gospodarczo w tych trzech państwach, uzależniając ich eksport i import od zgody St. Zjednoczonych.**

PARYŻ (SAP). W piątek popołudniu min. spraw zagr. Francji, Bidault i ambasador St. Zjednoczonych w Paryżu podpisali w imieniu swych rządów układ o pomocy tymczasowej.

WIEDEŃ (PAP). Kanclerz Fiegl oraz wysoki komisarz amerykański Keyes podpisali w dniu dzisiejszym porozumienie w sprawie tymczasowej pomocy amerykańskiej dla Austrii.

RZYM (SAP). W sobotę wieczorem została podpisana w Rzymie umowa w sprawie „pomocy tymczasowej", przyznanej Włochom przez St. Zjednoczone.

Umowa przewiduje dostawę towarów do Włoch na ogólną sumę 57 milionów dolarów. Towary te mogą pochodzić z USA, lub też będą zakupione dla Włoch na innych rynkach zagranicznych.

Pierwsze dostawy obejmą 152,000 ton pszenicy, 9,000 ton innych zbóż oraz jarzyn, 600,000 ton węgla, benzynę do samolotów, nawozy sztuczne i produkty farmaceutyczne.

### Warunki pomocy

PARYŻ (PAP). Układ w sprawie doraźnej pomocy amerykańskiej podpisany w sali Zegarowej Quai d'Orsay jest przedmiotem komentarzy prasy francuskiej. Dzienniki lewicowe zwracają uwagę, że rząd francuski zobowiązał się do wykonania na żądanie USA następujących warunków:

1 Francja zobowiązuje się do złożenia na rachunku specjalnym w Banku Francuskim sumy franków, odpowiadającej wartości dostaw amerykańskich, obliczonej w dolarach. Za podstawę obliczeń przyjmuje się kurs oficjalny dolara. Suma ta może być również zużyta przez rząd amerykański na pokrycie wydatków administracyjnych oraz na cele, które mogą być ustalone później przez oba rządy.

2 Francja nie może eksportować produktów otrzymanych w ramach pomocy ze St. Zjednoczonych, ani też analogicznych produktów — nawet pochodzenia francuskiego.

3 Francja zobowiązuje się do udzielenia wszelkich informacji, jakich zażądają Amerykanie w związku z „operacjami, wynikającymi z podpisanego układu".

4 Wszystkie produkty, wyszczególnione w układzie, mogą być importowane jedynie ze St. Zjednoczonych.

5 Rząd St. Zjednoczonych odda do dyspozycji rządu francuskiego również inne produkty, jakich może zażądać Francja. Stany Zjednoczone mogą też dostarczyć te artykuły każdej osobie lub organizacji, działającej na rachunek rządu francuskiego.

Układ nie zawiera jednak żadnych gwarancji w sprawie dostarczenia przez rząd amerykański tych właśnie artykułów, jakich zażądają Francuzi.

### Komentarze austriackie

WIEDEŃ (PAP). Postępowe koła wiedeńskie uważają warunki podpisanego ostatnio układu o t. zw. doraźnej pomocy amerykańskiej dla Austrii za uchybiające suwerenności państwa austriackiego.

Komentując ten układ „Oesterreichische Volksstimme" podkreśla, że Austria, by wykonać warunki układu, musi stać się faktycznie kolonią amerykańską. Cały przemysł kraju musi być oddany na pastwę komisarzowi amerykańskiemu. Ameryka decyduje, jakie fabrykaty Austria będzie mogła produkować, ona też kontroluje system walutowy, taryfy celne i całą politykę gospodarczą Austrii, jak również dysponuje sposobem użytkowania dostaw amerykańskich.

### Dyskusja w parlamencie francuskim

PARYŻ (SAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło w sobotę rano dyskusję nad ustawą finansowo podatkową w nowym tekście.

W przedwstępnej dyskusji poseł Duclos, przywódca komunistycznej grupy parlamentarnej skrytykował tymczasowy plan „pomocy amerykańskiej" dla Francji, podpisany w piątek. Duclos stwierdził, że układ ten zawiera klauzule bardzo dla Francji niekorzystne i oświadczył, że partia komunistyczna zażąda ogłoszenia dokładnego tekstu układu z wszystkimi dodatkami. „Układ opatrzony jest załącznikami, których nigdy nie widzieliśmy i których treści nie znamy" — powiedział Duclos.

Premier Schuman wyraził żal, że „ofiarny" (określenie premiera) akt pomocy amerykańskiej dla Francji spotkał się z krytyką.

# Truman pragnie przyspieszyć dyskusję nad „planem Marshalla"

## 6 — 8 mil. bezrobotnych w USA

**Inny rozwój sytuacji w Wielkiej Brytanii, Francji i Włoszech, niż przewidywał prezydent Truman, skłania go obecnie do przyśpieszenia dyskusji w łonie Kongresu nad „planem Marshalla". Wydaje się jednak wątpliwe, by ostateczna decyzja Kongresu została powzięta przed 1 czerwca b. r.**

WASZYNGTON (PAP). W środę 7 stycznia w Kongresie amerykańskim, odczytane zostanie orędzie prez. Trumana, dotyczące problemów, związanych z planem Marshalla. W waszyngtońskich kołach politycznych mówi się o tym, że prezydent, zaniepokojony możliwościami dłuższych niż przewidywano dyskusji w Kongresie nad planem Marshalla, położy specjalny nacisk na konieczność przyśpieszenia debat i powzięcia ostatecznej uchwały w tej sprawie.

Jedną z przyczyn zmiany stanowiska prezydenta jest nader poważna sytuacja ekonomiczna W. Brytanii, Francji i Włoch.

Za przyśpieszeniem akcji ma się wypowiedzieć również Marshall, który wystąpi w połowie tygodnia przed senacką komisją spraw zagr.

### Sceptycyzm kół politycznych

Waszyngtońskie koła polityczne zapatrują się jednakże sceptycznie na powodzenie szybkiej akcji, którą zamierzają propagować prez. Truman, Marshall i inni. Uważa się, że jeżeli uda się do 1 czerwca b. r. powziąć ostateczną decyzję w sprawie planu Marshalla będzie to już dużym osiągnięciem dla administracji waszyngtońskiej. Podkreśla się bowiem, że dyskusja nad planem Marshalla będzie bardzo gorąca, a obrady Nadzwyczajnej Sesji Kongresu nad udzieleniem pomocy doraźnej dla czterech państw wykazały jak poważne trudności będzie miała do przezwyciężenia administracja waszyngtońska w przeforsowaniu planu Marshalla.

### Groźba bezrobocia w USA

N. JORK (PAP). Znany amerykański ekonomista Robert Nathan oświadczył w czasie konferencji przemysłowców, że St. Zjednoczone będą miały w tym roku 6 do 8 milionów bezrobotnych. Podkreślił on również, że życie gospodarcze napotka na poważne trudności w pierwszym rzędzie na skutek zmniejszonych zdolności nabywczych w społeczeństwie.

## Generalny prokurator Berlina — złodziejem

BERLIN (PAP). Komendanci sojuszniczy z Berlina na ostatnim swym posiedzeniu polecili komitetowi prawnemu złożyć z urzędu prokuratora gen. Berlina dra Kuenasta, zabraniając mu jednocześnie zajmowania się jakąkolwiek działalnością prawniczą. Dr Kuenastowi zarzuca się przywłaszczenie mienia, skonfiskowanego osobom aresztowanym i skazanym, zniszczenie archiwów sądów hitlerowskich i przewlekanie procesów przeciwko zbrodniarzom wojennym.

## Rozmowa Tito z ambasadorem USA

BELGRAD (SAP). W sobotę marsz. Tito odbył konferencję z ambasadorem St. Zjednoczonych w Belgradzie Cavendishem Cannonem.

Tematem rozmowy były sprawy ogólne, a zwłaszcza stosunki ekonomiczne między obu państwami.

# Policja amerykańska grozi biciem polskiemu kurierowi dyplomatycznemu

## Rząd Polski złożył protest

**Rząd polski złożył za pośrednictwem ambasady St. Zjednoczonych w Warszawie notę protestacyjną do rządu USA w sprawie brutalnego i sprzecznego z prawem międzynarodowym potraktowania polskiego kuriera dyplomatycznego przez policję amerykańską w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec.**

W dniu 20 grudnia 1947 r. na stacji Karlsruhe została zatrzymana przez patrol policji amerykańskiej urzędniczka konsulatu polskiego w Bernie — Maria Berkowicz jadąca służbowo do Polski. Ob. Berkowicz wylegitymowała się paszportem dyplomatycznym i prawidłowo wystawionym listem kurierskim. Dowódca patrolu obejrzał dokumenty i pozwolił ob. Berkowicz wsiąść do oczekującego pociągu. Kiedy pociąg ruszył, do ob. Berkowicz zbliżył się w wagonie żołnierz policji amerykańskiej i zażądał od niej dokumentów, po czym porównawszy nazwisko z przygotowaną kartką polecił jej pójść za nim.

Ob. Berkowicz znalazła się w osobnym przedziale, gdzie oczekiwał jeszcze jeden żołnierz amerykański. Tam obaj żołnierze polecili jej, aby otworzyła zapieczętowany pakiet z pocztą dyplomatyczną. Kiedy ob. Berkowicz odmówiła, powołując się na prawo międzynarodowe, obaj żołnierze zaczęli lżyć ją, po czym zagrozili jej biciem, jeśli nie otworzy dobrowolnie pakietu.

Namowy i groźby trwały aż do Stutgartu, gdzie po zatrzymaniu pociągu, obaj żołnierze kazali jej wysiąść i zaprowadzili ją na posterunek.

Na posterunku amerykańskim powtórzyła się scena badania dokumentów, przy czym policjanci amerykańscy znowu drwili. W końcu komendant posterunku oddał jej dokumenty i zwolnił ob. Berkowicz.

Okoliczności tego skandalicznego zajścia wskazują, że mamy tu do czynienia nie z przypadkowym wybrykiem brutalności funkcjonariuszy policji amerykańskiej, ale z dokonanym z premedytacją naruszeniem nietykalności kuriera dyplomatycznego, który pozostaje pod ochroną praw międzynarodowych. Wypadek ten przypomina inne zajścia brutalnego naruszenia przez policję amerykańską nietykalności dyplomatycznej, którego ofiarą w roku ubiegłym padł amb. Putrament.

## Bułgaria apeluje o pomoc dla demokratycznej Grecji

SOFIA (SAP). „Bułgarski komitet narodowy pomocy dla walczącego ludu greckiego" ogłosił apel, w którym czytamy:

„Naród bułgarski pragnie, aby w Grecji zwycięstwo odniosły siły demokratyczne, dlatego wzywamy wszystkich obywateli bułgarskich do przyłączenia się do naszego komitetu, w celu niesienia moralnej i politycznej pomocy narodowi greckiemu oraz zorganizowania pomocy materialnej dla uchodźców greckich, którzy są ofiarami faszyzmu".

## Polsce powódź nie grozi

### Nadrenia dalej pod wodą

W wyniku odwilży ruszyły lody na rzekach górskich w województwie krakowskim. W powiecie nowotarskim pod miejscowością Wyżna zator lodowy uszkodził most, który jest obecnie naprawiany. W okolicy wsi Kuniów Stary, powiatu bielskiego, zostały przerwane wały przybrzeżne. Zalew objął obszar ok. 350 ha.

Na Wiśle, w obrębie Warszawy, spodziewany jest maksymalny przybór wody do wysokości 4 metrów (norma wynosi 1,5 metra). Niebezpieczeństwa powodzi nie ma. Niezbyt gruba kra lodowa spływa bez przeszkód.

### Francja

PARYŻ (SAP). Katastrofalne powodzie we wschodnich departamentach Francji jeszcze bardziej utrudniają i tak już trudną sytuację gospodarczą Francji.

Stan Sekwany w piątek budził jeszcze poważne obawy, gdyż poziom wody wzrastał z alarmującą szybkością. Powzięte zostały środki ostrożności, aby zabezpieczyć mienie mieszkańców nadbrzeży Sekwany.

### Nadrenia

HAMBURG (SAP). Wylew rzeki Saary w zachodnich Niemczech spowodował śmierć wielu osób.

Wezbrane wody zerwały wiele mostów, a most w Saarbrücken jest całkowice pod wodą.

Wiele miast w Nadrenii, w szczególności miasto Neuwied jest zalanych wodą.

### Belgia

BRUKSELA (PAP). Poziom rzeki Mozy wzrasta z godziny na godzinę. Wszystkie dopływy tej rzeki również przybierają i sytuacja jest niepokojąca. Wskutek powodzi droga Givet Dinan została przecięta na dwoje.

## Burma uzyskała niepodległość

LONDYN. (PAP). Dnia 4 bm. Burma oficjalnie uzyskuje niepodległość występując jednocześnie z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Od roku 1776, tj. od chwili ogłoszenia deklaracji o utworzeniu St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, jest to pierwszy wypadek usamodzielnienia się kraju, wchodzącego w skład Wspólnoty Brytyjskiej.

Na podstawie porozumienia, zawartego z Burmą, W. Brytania zapewniła sobie jednak cały szereg przywilejów w tym kraju.

# Bezczelność Schumachera i plan Marshalla

**DUSSELDORF (SAP). — Schumacher, przewodniczący partii socjaldemokratów niemieckich, przemawiał na zebraniu górników w Oberhausen.**

**„Jeśli Zagłębie Ruhry ma być umiędzynarodowione — powiedział Schumacher — nie ma powodu, aby Zagłębie Saary, Górny Śląsk i inne zagłębia przemysłowe w środkowych Niemczech nie zostały także przyłączone do wspólnej międzynarodowej gospodarki".**

**Schumacher zakończył swe przemówienie żądaniem, aby Niemcy korzystały z pomocy amerykańskiej w ramach „planu Marshalla".**

## Organizacja hitlerowska w Grazu maskowała się skautingiem

WIEDEŃ (SAP). W związku z wykrytą w Grazu organizacją hitlerowską, władze dokonały licznych aresztowań.

Wiedeńska „Volks Timme" donosi, że wśród aresztowanych znajdują się ukryci w miejscowych komitetach partii socjalistycznej i ludowej — hitlerowcy: Otto Rosch i hrabia Strachwitz.

Z wiarygodnych źródeł w Grazu donoszą, że do spisku wciągnięto lokalną organizację skautowską w celu zamaskowania działalności prohitlerowskiej.

Władze ustaliły, że celem spiskowców było zmobilizowanie dawnych sił hitlerowskich w Austrii i przygotowanie ich do utworzenia niemieckiego państwa według wzorów hitlerowskich.

## Pierwszy trawler z polską załogą wyrusza na połów

W świetlicy przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich „Dalmor" odbyła się uroczystość pożegnania przed rejsem pierwszej w historii naszego rybactwa dalekomorskiego, całkowicie polskiej załogi trawlera rybackiego. Jest nią załoga trawlera „Saturnia", odjeżdżającego na połowy na Morzu Północnym koło Islandii.

Szyprem „Saturnii" jest Paweł Gec. Spośród 20-osobowej załogi „Saturnii", 7 osób — to tegoroczni wychowankowie Szkoły Rybaków Dalekomorskich, reszta to doświadczeni rybacy polscy. Dotychczas na naszych jednostkach dalekomorskich pływali wraz z rybakami polskimi przeważnie rybacy holenderscy i duńscy.

## Paryż manifestuje przeciw Franco

PARYŻ. (SAP). W Paryżu odbyła się przed ambasadą hiszpańską manifestacja protestacyjna przeciwko ostatnim egzekucjom wykonanym na patriotach hiszpańskich, Zoroa i Nunez.

Wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego, Magdalena Braun, wręczyła przedstawicielowi ambasady liczne petycje i protesty.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 4 Warszawa, 4 stycznia 1948 r. Rok 54

# Palestyna w ogniu

WYKONANIE uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ o podziale Palestyny na dwa państwa — żydowskie i arabskie — pozostaje w dalszym ciągu pod znakiem zapytania. Nie wiadomo jeszcze ciągle, jaka siła zbrojna przeprowadzi ten podział. Opór Arabów wzrasta z dnia na dzień, Anglicy zaś umywają ręce i powiadają, że nie są odpowiedzialni za wykonanie uchwały ONZ. Ostatnio nawet władze palestyńskie (angielskie) oświadczyły, że gotowe są wycofać się z Palestyny przed wyznaczonym terminem (15 maja 1948 roku). Rzecznik rządu palestyńskiego przezornie jednak dodał, że nie jest to równoznaczne z wcześniejszym wycofaniem wojsk brytyjskich...

Jeśli zestawić to oświadczenie z odmową władz brytyjskich wpuszczenia do Palestyny Komisji Technicznej ONZ do spraw podziału, — uwidoczni się w całej pełni cynizm polityki angielskiej. Palestyna tak długo była potrzebna Wielkiej Brytanii, jak długo mogła być wykorzystywana jako baza strategiczna — jako dogodny punkt na szlaku powietrznym z wysp brytyjskich do Indii, jako ewentualne zaplecze dla obrony Kanału Suezkiego. Dziś, po uchwale ONZ o zakończeniu mandatu brytyjskiego nad Palestyną, minister kolonii Sir Creech Jones oświadcza, że Żydzi i Arabowie sami muszą dojść do zgody i że Anglia nie może przelewać krwi swych żołnierzy w obronie porządku w Palestynie.

JEDNOCZEŚNIE jednak Wielka Brytania uzbraja oddziały arabskie, czy to w sąsiedniej Transjordanii, — marionetkowym państwie, utworzonym przez Anglików właśnie na wypadek konieczności wycofania się z Palestyny, — czy też w innych państwach Ligi Arabskiej, również tworu angielskiego, wykorzystywanego do intryg na Bliskim Wschodzie.

Niezbyt jasna jest także rola Stanów Zjednoczonych na tym odcinku polityki światowej. Część „królów" arabskich kupiona jest — powiedzmy to otwarcie — przez kapitał amerykański, który ma tu szczególne zainteresowania ze względu na bliskie sąsiedztwo nafty Iranu i Iraku. Dlatego Stany Zjednoczone na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ na pozór popierały postulaty syjonistyczne o podziale Palestyny, głosując za tym wnioskiem, a jednocześnie skłoniły znaczną część państw południowo-amerykańskich, zależnych od Stanów Zjednoczonych, do głosowania przeciwko wnioskowi.

Sekretarz Generalny ONZ, Trygve Lie, wymienił uchwałę o podziale Palestyny na pierwszym miejscu w swoim sprawozdaniu za rok 1947, jako największy sukces Narodów Zjednoczonych. Aby uchwała ta stała się rzeczywiście sukcesem, — musi ona być w y k o n a n a. Delegacja polska na forum ONZ odegrała wielką rolę podczas dyskusji o Palestynie. Obecnie polska opinia publiczna z zaniepokojeniem śledzi dalsze losy tej uchwały.

Codzienne wiadomości o przelewie krwi żydowskiej i arabskiej, o zamachach i terrorze nie są dobrą prognozą dla jej wykonania.

PRESTIŻ Narodów Zjednoczonych wymaga obecnie, by znalazły się siły, które doprowadzą do podziału Palestyny, nie bacząc na opozycję Arabów i na sabotaż Anglików. Jeśli nawet uchwała o podziale nie była ideałem, a tylko kompromisem, tylko „mniejszymi złem" — to była ona jedynym konkretnym wyjściem z obecnej zagmatwanej sytuacji w Palestynie, gdy nacjonalizmy arabski i żydowski uniemożliwiły jakiekolwiek inne logiczne i słuszne rozwiązanie sprawy, jak np. utworzenie wspólnego państwa dwunarodowego.

Nacjonalizmy Arabów i Żydów będą nie mniejszym niebezpieczeństwem również po przeprowadzeniu podziału Palestyny. Jeśli w obu częściach kraju — żydowskiej i arabskiej — nie staną na czele rządów czynniki demokratyczne i postępowe, Palestyna łatwo zamieni się w kuźnię przyszłych konfliktów, w ognisko zapalne terenu śródziemnomorskiego. Niepokojące są w związku z tym wiadomości o dymisji jednego z członków Agencji Żydowskiej (zalążka przyszłego rządu żydowskiego), znanego ze swych przekonań postępowych.

PRZY powzięciu uchwały o podziale Palestyny, Narody Zjednoczone kierowały się między innymi względami — współczuciem dla losu ¼ miliona uchodźców żydowskich w obozach niemieckich, którzy z różnych powodów, gospodarczych czy emocjonalnych, nie wracają do swych przedwojennych miejsc zamieszkania. Obecna sytuacja w Palestynie nie wróży możliwości imigracyjnych dla tej rzeszy rozbitków. W związku z tym wyłania się sprawa znalezienia dla nich innych terenów imigracyjnych. Gdy w Palestyne leje się krew, kraj ten nie może być uważany za właściwe schronienie dla najnieszczęśliwszych z ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego.

## Henry Wallace i Trzecia Partia

# Przeciwko komu walka

Napisał
Stefan Arski

*Tradycyjne partie Ameryki, Republikanie i Demokraci, stopiły się dziś w jednolity front reakcyjny. Do walki z obozem reakcji staje b. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Henry A. Wallace i tworzona przezeń Partia Postępowa. Wallace oskarża przywódców reakcji amerykańskiej o próbę narzucenia światu hegemonii Stanów Zjednoczonych pod hasłem „Stulecia Amerykańskiego".*

„Prezydent Truman, Gubernator Thomas E. Dewey, Senator Arthur H. Vandenberg i wydawca Henry Luce reprezentują wielki imperializm amerykański i głoszą program neo-faszystowski, oparty o wielkie zbrojenia, powszechną służbę wojskową, ograniczenie demokracji i bezczelne wtrącanie się w wewnętrzne sprawy innych narodów pod pozorem obrony wolności, demokracji i swobody wyborów".

Słowa te wyszły spod pióra Henry Wallace'a na kilka dni przed proklamowaniem przezeń „trzeciej partii" i oficjalnym wystąpieniem w szranki walki wyborczej roku 1948. Na szpaltach redagowanego przez siebie tygodnika „New Republic" Henry Wallace zarysował w ten sposób linię podziału w społeczeństwie amerykańskim i wykreślił wyraźny front walki. Po raz pierwszy chyba od śmierci Franklina Delano Roosevelta sprawy stanęły tak jasno i tak bez osłonek. Cztery wymienione przez Wallace'a nazwiska oznaczają bowiem coś więcej, niż cztery osobistości amerykańskiego życia politycznego. Są to symbole określonych grup i kierunków, tudzież elementy mechanizmu politycznego współczesnej Ameryki. Krótko mówiąc są to te czynniki życia amerykańskiego, którym Henry Wallace i stojące za nim siły wydali bezwzględną walkę.

Spróbujmy te cztery nazwiska — Truman, Dewey, Vanderberg i Luce — przełożyć na język polityczny. Zorientujemy się wtedy, komu i czemu obóz postępowy, skupiony wokół Wallace'a, wydał walkę. Nie trudno już potem przyjdzie nam zrozumieć, w imię czego ta walka się toczy.

Harry S. Truman jest prezydentem Stanów Zjednoczonych, który stanowisko swe zawdzięcza temu, że przeżył Franklina Delano Roosevelta i że wraz z nim kandydował z jednej listy. Truman wybrany był więc na rachunek Roosevelta. Wyborca amerykański, oddając nań głos, wierzył, że głosuje na kogoś, kto wyraża te same poglądy i reprezentuje te same idee, co F. D. Roosevelt.

### Następca lecz nie spadkobierca

W ciągu roku niespełna od objęcia stanowiska prezydenta, Truman przekreślił całe niemal dzieło swego wielkiego poprzednika i to zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w polityce międzynarodowej. Najpierw odsunął od steru władzy wszystkich ludzi z otoczenia swego poprzednika. Potem zgromadził wokół siebie sztab współpracowników, którzy byli całkowitym zaprzeczeniem ideałów „Nowego Ładu" rooseveltowskiego. Od 15 lat nie było w Ameryce tak bliskiej unii personalnej pomiędzy administracją waszyngtońską a elementami wielko-kapitalistycznymi. W gabinecie Trumana zasiedli bezpośredni eksponenci „big business"u" — bankierzy i przemysłowcy, finansiści i spekulanci. Tego nie było od lat piętnastu, tj. od chwili, gdy Roosevelt wyrwał wpływ na rządy z rąk agentur Wall Street. Ale nigdy jeszcze w dziejach Ameryki nie było w administracji — polityce i dyplomacji tylu wojskowych, generałów i admirałów, co za czasów Trumana.

Ta polityka Trumana utorowała drogę wielkiej fali reakcji amerykańskiej. Prawda, że fala ta podnosić się zaczęła jeszcze przed Trumanem. Ale jest on wprost i bezpośrednio odpowiedzialny za to, że zamiast stawić czoła wznoszącej się fali, jak tego należało oczekiwać po następcy Roosevelta, otworzył szeroko wrota reakcji, usuwając starannie wszelkie zapory na jej drodze. I w konsekwencji następca, ale niestety, nie spadkobierca Roosevelta zasłużył sobie w pełni na to, by Wallace najbliższy współpracownik Wielkiego Prezydenta, postawił go w jednym szeregu z trzema najgroźniejszymi rzecznikami reakcji amerykańskiej.

### Protektor Dullesa

Thomas E. Dewey jest gubernatorem stanu New York i wielokrotnym kandydatem Partii Republikańskiej na prezydenta Stanów Zjednoczonych. W starciu wyborczym z Rooseveltem Dewey przegrywał sromotnie. Niegdyś izolacjonista, potem imperialista, Thomas E. Dewey reprezentuje ciasny interes wielkiego kapitału. Może najlepszą charakterystyką postawy politycznej Deweya, zwłaszcza w sprawach międzynarodowych, jest fakt, że na głównego doradcę wybrał sobie Johna Fostera Dullesa. Rzecz to powszechnie znana, że w wypadku zwycięstwa w wyborach na prezydenta, Dewey powierzyłby ster amerykańskiej polityki zagranicznej właśnie Dullesowi. Nazwisko Dullesa zaś mówi samo za siebie. Ta „szara eminencja" delegacji amerykańskiej na konferencjach w Moskwie i w Londynie i na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ dała się dostatecznie dobrze poznać, by wymagała obszerniejszej charakterystyki. Dość powiedzieć, że Dulles jest najkonsekwentniejszym wyrazicielem imperialistycznego programu amerykańskiego, rzecznikiem odbudowy potężnych Niemiec, pracowitym budowniczym żelaznej kurtyny, którą pragnie odizolować te wszystkie kraje, gdzie doszły do głosu masy ludowe. Jest niezmordowanym intrygantem, który stara się wzniecić siły kontrrewolucji wszędzie tam, gdzie masy podnoszą głowę, że przypomnimy tylko rolę, jaką odegrał w czasie ostatnich wielkich strajków we Francji. I taki jest też jego protektor, Thomas E. Dewey, były i przyszły kandydat republikański na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

### Wódz Republikanów

Arthur H. Vandenberg, senator i jeden z wielkich leaderów Partii Republikańskiej nie ma już dziś ambicji prezydencjalnych. Ale ma ambicje kierowania polityką Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem swej partii. Dokonał ogromnego dzieła, przeprowadzając znakomitą większość Partii Republikańskiej ze ślepego zaułka izolacjonizmu na szeroki szlak wielkiego imperializmu.

Wyzyskując umiejętnie zwycięstwo Republikanów w wyborach do Kongresu w roku 1946, potrafił zlikwidować polityczną niezależność Demokratów i Trumana i wprząc ich do rydwanu zagranicznej polityki Partii Republikańskiej. On to bowiem ukuł hasło „dwu-partyjnej polityki zagranicznej" i on to podyktował administracji trumanowskiej podstawowe założenia nowego, anty-rooseveltowskiego kursu na arenie międzynarodowej.

Był to jeden z najzręczniejszych manewrów politycznych, który Truman i jego partia przypłacili zupełną utratą własnego oblicza. Ta właśnie „dwupartyjna", republikańsko-demokratyczna linia doprowadziła w skutkach do narodzin „Doktryny Trumana" i „Planu Marshalla". Vandenberg jest ojcem duchowym obu tych tworów politycznych i motorem wielkiej kontrofensywy kapitalizmu amerykańskiego przeciwko społecznym zdobyczom mas ludowych całego świata.

### Szef propagandy

Henry Luce stanowi rozdział osobny.

Władca wielkiego koncernu prasowego, obejmującego najpopularniejsze bodaj i najpoczytniejsze periodyki amerykańskie — „Time", „Life" i „Fortune" — Luce może się poszczycić, że co tydzień kilkadziesiąt milionów obywateli amerykańskich czerpie z jego wydawnictw całą swą mądrość polityczną. Typ prasy Luce'a istotnie odpowiada, jak żaden inny, potrzebom i gustom publiczności amerykańskiej. Znalazłszy klucz do świadomości przeciętnego Amerykanina, Luce nie zaniedbał niczego, by z tej świadomości wytrzebić wszystkie elementy postępu i tolerancji, zrozumienia i współpracy międzynarodowej. A zarazem by systematycznie wszczepiać w tę świadomość pogardę i nienawiść do ruchu robotniczego, do reform społecznych, do „Nowego Ładu", do Związku Radzieckiego, do radykalizmu społecznego, do demokracyj ludowych, słowem, do wszystkiego, co podważa tradycyjne wiązania systemu kapitalistycznego. Luce stał się piewcą nieograniczonej wolności przedsiębiorcy, a zatem heroldem kontr-ofensywy kapitalizmu. Jemu to głównie, obok pomniejszych Hearstów, Scripps-Howardów i „Daily News'ów" zawdzięcza Ameryka paroksyzm obłędu politycznego, atak panicznego strachu przed rzekomym „czerwonym niebezpieczeństwem". Miliony egzemplarzy „Time'u" stały się rozsadnikiem zarazków tej groźnej choroby, która toczy dziś organizm społeczeństwa amerykańskiego.

Truman, czy Vandenberg, John Foster Dulles czy Dewey, byliby dziś tym, czym są, gdyby Henry Luce nie wtargnął tak głęboko w serca i umysły Amerykanów.

### Rzecznicy „Stulecia Amerykańskiego"

Jest w reakcyjnym froncie dzisiejszej Ameryki więcej figur i więcej odcieni, niż owe cztery nazwiska. Ale ta właśnie czwórka wysuwa się na czoło, bo wyzwoliła się już w pełni z naiwnego, małomiasteczkowego izolacjonizmu Republikanów w stylu Roberta Tafta, bo zerwała z ciasnym, zeszłowiecznym reakcjonizmem Demokratów z Południa. Vandenberg i Dewey, Truman i Luce wyszli na szerokie tory polityki międzynarodowej, podjęli hasło „Stulecia Amerykańskiego".

Pisze w swym artykule Henry Wallace:

„Zwolenicy „Stulecia Amerykańskiego", z karabinem maszynowym w garści, spieszą, by wzmocnić każdy bastion reakcji, od Salonik po Su-Czau. Posługując się straszakiem światowej hegemonii Rosji, rozpętali masową histerię, by przy jej pomocy wzbudzić z kolei entuzjazm dla światowej hegemonii Ameryki".

### Druga siła

W jednolity front reakcji stopiły się dziś tradycyjne partie Stanów Zjednoczonych: Demokraci i Republikanie. Nie po raz pierwszy tak się dzieje i nie po raz pierwszy zachodzi potrzeba przeciwstawienia temu stopowi „drugiej siły". W różnych okresach działo się to w różny sposób. Przed 15 laty Franklin Delano Roosevelt zdołał wyrwać kierownictwo Partii Demokratycznej z rąk elementów reakcyjnych i opanowane w ten sposób stronnictwo zamienić w „drugą siłę". Dzięki temu Partia Demokratyczna stała się na lata „Nowego Ładu" rzecznikiem interesów „szarego człowieka" i bojownikiem postępu. Dziś Partia Demokratyczna wróciła do roli przedrooseveltowskiej.

Żywioły postępowe znalazły się wobec tego w obliczu dylematu: albo zachować resztkę więzów z Demokratami i w imię polityki mniejszego zła poprzeć ich przeciwko większemu złu, tj. Republikanom, albo też zerwać otwarcie i pójść na drogę walki samodzielnej przeciwko obu odłamom frontu reakcyjnego.

Te żywioły postępowe Ameryki, które przemyślały do końca proces przemian w łonie Partii Demokratycznej, uznały, że przyszedł moment podjęcia walki bezpośredniej. Wystąpiły więc na arenę polityczną jako samodzielna, nowa siła, zgrupowana wokół Henry Wallace'a i tworzonej przez niego Partii Postępowej.

* * *

Wiemy już, przeciwko komu i przeciwko czemu walka. W następnym artykule spróbujemy powiedzieć, o co walka.

## Na marginesie

# W Krynicy

*Pomimo licznych głosów ostrzegawczych, usiłujących mnie przerazić trudnościami dojazdu, powędrowałem na czas świąt Bożego Narodzenia do Krynicy, nieco sennej, mocno przyprószonej śniegiem.*

*Przyznam się, że nie żałuję. Mimo sentymentu, jakim obdarzam uzdrowiska i stacje klimatyczne Dolnego Śląska. Zapewne sprawił to pobyt w jednym z pensjonatów pracowniczych, pensjonatów, co tu gadać, naprawdę wzorowych. Za niewielkie pieniądze opiekują się przybyszem z Warszawy, jak rodzonym dzieckiem, zaspokajając potrzeby zarówno ciała, jak i ducha w sposób naprawdę troskliwy. Myśląc o tych ostatnich, mam na myśli obszerną bibliotekę, radio, mechaniczną muzyczkę dla młodych, zawsze skorych, jak wiadomo, do tańca, gry, przybory sportowe itp. Nastrój w czasie wigilii, która zgromadziła przy wspólnym stole coś ok. 160, w większości całkowicie sobie obcych, osób, był naprawdę rodzinny.*

*Obserwując od początku istnienia akcję „Wczasów pracowniczych", mogę stwierdzić, jak wielkie ona bez przerwy poczyniła postępy. To jest już naprawdę wielka rzecz. Gwarantuję, że przed wojną, na pewno 80% tych, którzy zasiedli do wspólnej, wigilijnej wieczerzy, nie mogłoby nawet marzyć o spędzeniu świąt w górach, o korzystaniu z lecznictwa uzdrowiskowego.*

*Pomimo to, jak zaznaczyłem na wstępie, Krynica jest pustawa. Odczuwa się to bardzo, wędrując po tym pięknym uzdrowisku, wyjeżdżając wygodnie kolejką na szczyt Góry Parkowej, obserwując mizerny ruch w okolicach Domu Zdrojowego, pozamykaną znaczną część sklepów, czy lokali. Czemu to przypisać? Niezawodnie w dużej mierze konkurencji uzdrowisk dolnośląskich, które są i słusznie, jak całe Ziemie Odzyskane, dziś w modzie. Myślę, że jednak należałoby jakoś obecnie te sprawy począć normować, nie zapominać o uzdrowiskach na starych ziemiach, choćby ze względu na ich walory lecznicze, no i wcale nie najgorsze urządzenia, z większości których korzysta przecież teraz świat pracy.*

*Kryniczanie spodziewają się nadrobić częściowo stracony sezon z chwilą uruchomienia, intensywnie odbudowywanego tunelu pod Żegiestowem. Obecny, przerwany dojazd kolejowy, odstrasza wielu turystów, zwłaszcza, że podróż kolejowa z Krakowa trwa dość długo. A jazda samochodem na miejsce też nie należy do łatwych, zwłaszcza, gdy śnieżyca zasypie górskie, kręte szosy. W okresie przedświątecznym zawodziła PKS, jak i miejscowa komunikacja samochodowa. Nasz ciężarowy „Ford", dobra, wypróbowana maszyna, przedarł się po bohatersku do Krakowa, ratując po drodze z ciężkiej opresji wytworne, zasapane i ustale niesławnie w drodze „demokratki". Wniosek stąd jasny, że od czasu do czasu opłaca się być skromnym i powierzać swoje losy mniej efektownym, ale pewniejszym środkom lokomocji.*

*Słowem, obecnie, w okresie zimowym, podróż do Krynicy przypomina potrosze grę na loterii. Uda się, albo nie. Na szczęście normalna, kolejowa komunikacja — według wszelkich oznak na niebie i ziemi — ma być wznowiona już w najbliższym czasie, jeszcze w tym miesiącu. A wówczas stara, poczciwa Krynica, powróci do przedwojennej świetności. Oczywiście, z maleńkim zastrzeżeniem: że nie będą miały już do niej wyłącznie, jak to drzewiej bywało, dostępu hołdujące modzie, a dysponujące większym zasobem grosiwa, snoby: że wypełnią ją przede wszystkim ci, których dobroczynny „Zuber" postawi na nogi, ludzie potrzebujący naprawdę poratowania zdrowia.*

*Nie znaczy to bynajmniej, abym pragnął snobom bronić w ogóle beztroskiego spędzania czasu w Krynicy. Czeka na nich choćby kiepurowa „Patria", gosząca, jak mnie poinformowano, aż trzech kuracjuszy, szereg pensjonatów prywatnych. Miejsca jest dość. Trzeba jedynie przypomnieć sobie o istnieniu Krynicy, będącej równocześnie idealnym terenem sportów zimowych. Wypada staruszce wynagrodzić lata zapomnienia.*

ALFA

# Starzy i nowi

Jerzy Rawicz

W świadomości niektórych towarzyszy, zwłaszcza przedwojennych członków PPS, istnieje problem „starych", tj. przedwojennych i „nowych" PPS-owców, którzy wstąpili do Partii w okresie wojny lub po wojnie. Towarzysze ci skłonni są uważać przedwojennych członków Partii za „lepszych" PPS-owców, za bardziej zasłużonych, którzy winni cieszyć się specjalnymi prerogatywami w Partii, tworzyć jakąś PPS-owską „pierwszą brygadę".

Nie wydaje mi się to słuszne. Partia jest jedna i każdy członek Partii, posiadający legitymację partyjną, ma te same prawa, niezależnie od stażu partyjnego. Właśnie *w imię jedności Partii nie powinno się czynić rozróżnień między towarzyszami dawnymi a nowymi*, podobnie, jak nie czynimy różnic między tymi, którzy w czasie wojny należeli do RPPS i tymi, którzy wówczas należeli do WRN.

Musimy poza tym pamiętać, że wśród członków Partii, którzy otrzymali legitymacje po wojnie, jest bardzo poważny odsetek takich, którzy z duszy byli PPS-owcami i przed wojną i niejednokrotnie Partii oddawali wielkie usługi. Z różnych powodów jednak oficjalnie wówczas do Partii nie należeli. Tak np. wiadomo, że zarówno w ciężkim przemyśle państwowym, jak i w wielu przedsiębiorstwach prywatnych przed wojną za przynależność do PPS usuwano z pracy. W okresie bezrobocia nie każdy był gotów zaryzykować w takim wypadku. Na PPS-owskie listy wyborcze do przedwojennego Sejmu, a w ostatnich latach, kiedy PPS bojkotowała ozonowy Sejm, do samorządu — głosowało wielokrotnie więcej obywateli, aniżeli było członków Partii. To samo dotyczy wyborów w klasowych związkach zawodowych czy masowych manifestacji. W PPS-owskim pochodzie 1 maja w roku 1936 w samej tylko Warszawie uczestniczyło więcej ludzi, aniżeli było członków Partii w całej Polsce!

I druga sprawa. Jeżeli ktoś urodził się w latach dwudziestych i liczył kilkanaście lub dwadzieścia lat, kiedy wybuchła wojna — to trudno było od niego wymagać, ażeby już wówczas był świadomym socjalistą i członkiem Partii. W dzisiejszej PPS jest bardzo wielu młodych towarzyszy, którzy dojrzeli ideowo właśnie w okresie wojny i wówczas związali się z ideologią socjalistyczną.

A wreszcie, nie jest wykluczona również zmiana poglądów ludzi już przed wojną dojrzałych, którzy pod wpływem wypadków wrześniowych 1939 i bankructwa ideologii sanacyjnej, pod wpływem londyńskiej polityki „stania z bronią u nogi", wtedy, kiedy naród rwał się do czynu, pod wpływem doświadczenia na własnej skórze — czym jest faszyzm w czasie okupacji, lub wreszcie pod wpływem przeżyć lat powojennych i naszych osiągnięć w odbudowie kraju, — doszli do przekonania, że ich dawna ideologia była błędna, że polska droga prowadzi na lewo, do socjalizmu. *Nie sądzę, aby należało tym ludziom zamykać nową drogę, pod warunkiem, że ta zmiana frontu wypływa u nich z ideowych, a nie materialnych, koniunkturalnych pobudek.*

Tak więc, istnieje szereg kategorii towarzyszy, którzy dla tych czy innych przyczyn przed wojną nie byli członkami PPS, mogą się jednak teraz okazać i częstokroć okazują się bardzo cennymi jednostkami dla naszego ruchu.

Inna rzecz — tak już jest w ludzkiej społeczności, że człowiek związany z danym ruchem czy też nawet miejscem pobytu itd. uważany jest, jak gdyby za gospodarza, wychowawcę. Wśród więźniów politycznych w celi starostę obierano zazwyczaj takiego, który dłużej siedział. Cenimy Solskiego nie tylko za jego wielki artyzm, ale i za dziesiątki lat pracy, poświęconej rozwojowi polskiego teatru. Tak samo cenimy i darzymy szacunkiem tych naszych towarzyszy, którzy byli u kolebki naszego ruchu, którzy, jak np. tow. Kluszyńska, tow. Drobner lub tow. Trąbalski lub ci wszyscy towarzysze, którzy tworzyli rewolucję 1905 roku, całe swoje życie poświęcili Partii, zawsze byli wierni i nigdy nie zdradzili. Nie ma chyba wśród PPS-owców takiego, który nie chciałby ich właśnie wziąć za przykład swojej pracy w Partii.

Oddając więc cześć zasługom, powinniśmy — sądzę — właśnie od starych towarzyszy oczekiwać, ażeby byli przewodnikami tych, którzy później przyszli do Partii, ażeby uczyli ich oddania dla naszych sztandarów i walki niezłomnej o ostateczne zwycięstwo. Innymi słowy — długoletni staż partyjny i wyższe uświadomienie ideowe nie dają przywilejów, ale nakładają obowiązek wychowywania w duchu socjalizmu młodszych towarzyszy partyjnych.

Wreszcie — zagadnienie ostatnie. Zawsze tak bywa, że kiedy jakaś partia, jakiś ruch polityczny jest u władzy, garnie się do niego również pewna część elementu bezideowego, koniunkturalnego, węszącego w uzyskaniu legitymacji partyjnej możność wyciągnięcia osobistych korzyści, pragnącego na podstawie swej przynależności partyjnej zrobić karierę. Taki nieunikniony procent „geszefciarzy politycznych" oczywiście pragnąłby przylgnąć i do naszej Partii. Przeprowadzana obecnie weryfikacja ma właśnie m. in. na celu usunięcie tych plewów od zdrowego ziarna partyjnego. Są tacy, którzy gotowi są służyć każdemu bogu. Jak to się mówi — są konsekwentni — oni zawsze byli i są za rządem. Nie ich wina, że rządy się zmieniły.

Trudno wleźć w duszę każdego człowieka Trudno nam wiedzieć, czy dawny sanator jest dziś uczciwym PPS-owcem Nie będziemy takich ludzi mierzyć miarą ich słów, ale miarą ich czynów. *Będziemy ich obserwować w ich pracy dla Państwa, dla Partii.* Jeżeli przemiana jest szczera i uczciwa, przyjmiemy ich, jak innych towarzyszy, jeżeli zaś koniunkturalna, prędzej czy później zdradzą się z tym, i wtedy rozstaniemy się z nimi bez żalu. Przy czym i tutaj — sądzę — należałoby pewne sprawy odróżniać.

Większe zaufanie mamy do robotnika, którego okoliczności przedwojenne zmusiły do należenia do, powiedzmy, ZZZ i który dziś, zgodnie ze swoim instynktem klasowym przyszedł do nas, aniżeli do restauratora, do 1939 roku członka obozu sanacyjnego, który poczuł się dziś nagle marksistą; naj-

(Dokończenie obok)

większe zaufanie — moim zdaniem — zasługuje niezaangażowany politycznie, ale zmuszony przez swojego zwierzchnika do złożenia akcesu do „Ozonu" urzędnik, aniżeli świadomy swego postępowania naukowiec, którego sądy i tezy były sądami i tezami prawicy społecznej.

To są jednak probemy specjalne — nie dotyczące całokształtu zagadnienia.

W całokształcie wydaje mi się słuszne stwierdzenie: *Partia jest jedna, jest silna, zwarta PPS. Nie ma w niej miejsca na żadne podziały, a więc także na podział na „dawnych" i „nowych", na „młodych" i „starych" PPS-owców.* Każdy jest towarzyszem o tych samych prawach i obowiązkach. Każdy, który przyjmuje naszą platformę ideową, może być członkiem PPS, jeśli nie ciążą na nim żadne zarzuty natury moralnej, zwłaszcza z okresu okupacji. *Tego jednego nigdy nie wybaczymy.*

# PRZEGLĄD PRASY

## WRACALI I BĘDĄ WRACAC

Pod tym tytułem czytamy w dzienniku „Gazeta Polska", wydawanym przez Polonię francuską, co następuje:

**Zakończona tegoroczna repatriacja jest niewątpliwie, jednym z największych sukcesów odniesionych przez nasze patriotyczne wychodźctwo nad rodzimymi i nierodzimymi elementami antypolskimi.**

**Aby uświadomić sobie w całej rozciągłości znaczenie tego faktu, należy przypomnieć ataki, z jakimi spotykała się tegoroczna repatriacja.**

**Zaczęło się jeszcze w miesiącu marcu od zatrzymania pociągów repatriacyjnych przez amerykańskie władze okupacyjne. W ciągu miesiąca ani jeden pociąg repatriacyjny nie dotarł z Francji do Kraju. Repatrianci nieraz w schroniskach PCK, nieraz w wagonach kolejowych spędzali w niepewności jutra długie dni i noce.**

**Zaledwie, dzięki energicznej interwencji władz polskich, pociągi repatracyjne ponownie ruszyły regularnie, a na koloniach polskich w póla. Francji zaczęły się masowo ukazywać listy anonimowe, pełne kłamstw i nikczemnych wymysłów o rzeczywistości polskiej. Listy te zawierały prawie zawsze pogróżki pod adresem organizatorów repatriacji i działaczy patriotycznych, którzy spełniali swój obowiązek Polaka, wskazując rodakom naszym drogę do kraju.**

Mimo wszelkich przeszkód, zastraszeń i fałszerstw:

**Przeszło 30.000 Polaków wróciło po długich latach tułaczki do rodzinnego kraju, na własny zagon, do fabryk i kopalń, nie należących więcej do zagranicznych kapitalistów, do biur i warsztatów w których wraz z całym narodem budują choć nieraz w ciężkich warunkach, piękniejszą przyszłość, w której nie trzeba będzie nigdy więcej udawać się na saksy za chlebem, jak Murzyn poniewierany w krainy dalekie...**

**Nie napływają już więcej anonimowe listy. Nadchodzą listy z wyraźnymi podpisami o pracy, o budownictwie, o rozwoju szkolnictwa, o radiofonizacji i elektryfikacji wsi, o synach chłopskich na uniwersytetach, o górnikach, którzy zajęli pierwsze miejsce w narodzie.**

Obecnie szykują się dalsze tysiące Polaków z Francji do powrotu do kraju.

# Francja znajduje się w obliczu nowego kryzysu rządowego?

## Pogłoski o dewaluacji franka uporczywie się utrzymują

Wycofanie pierwotnego projektu antyinflacyjnego i zastąpienie go nowym, wywołało nową dyskusję w Zgromadzeniu Narodowym, w czasie której, rząd Schumana, sprzeciwiając się poprawkom, czterokrotnie postawił kwestię zaufania.

Tak więc przed Francją powstaje znowu możliwość kryzysu rządowego.

PARYŻ (PAP). W sobotę rano otwarta została sesja nadzwyczajna Zgromadzenia Narodowego, celem omówienia nowego rządowego projektu w sprawie uzdrowienia finansów państwowych. Zgromadzeniu przedstawiono „plan Mayera nr 2", przyjęty przez komisję finansową nikłą większością głosów. Na posiedzeniu komisji upadł wniosek rządowy o odrzucenie en bloc wszystkich poprawek.

Nowy projekt rządowy pokrywa się na ogół z pierwotnym planem Mayera w brzmieniu uchwalonym przez Radę Republiki. Najistotniejsza zmiana polega na tym, że o ile pierwotny projekt przewidywał wpływy daniny nadzwyczajnej w wysokości 150 miliardów franków, to drugi plan Mayera redukuje je do 125 miliardów.

**PARYŻ (PAP). Podczas sobotniej debaty w Zgromadzeniu Narodowym rząd Schumana postawił czterokrotnie kwestię zaufania, wypowiadając się przeciwko przyjęciu przez Zgromadzenie szeregu poprawek, które zmierzają do złagodzenia niektórych obciążeń, przewidzianych w planie Mayera. W myśl konstytucji głosowanie w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.**

### Komentarze londyńskie

LONDYN (SAP). Cała prasa londyńska umieszcza w wydaniach sobotnich komentarze na temat decyzji rządu francuskiego, który zażądał votum zaufania w związku z drugim projektem ustawy finansowej, wniesionym przez min. skarbu, René Mayera.

Dzienniki „News Chronicle" i „Daily Mail" piszą, że możliwe jest, iż na początku przyszłego tygodnia nastąpi we Francji nowy kryzys rządowy. „Daily Herald" — organ Partii Pracy — wyraża zdanie, że kryzys rządowy we Francji prowadziłby prosto do oddania władzy de Gaulle'owi.

PARYŻ. (PAP). W kołach politycznych Paryża przywiązują duże znaczenie do wyjazdu do Bretton Woods Mendesa France, delegata francuskiego w Banku Międzynarodowym. Mimo oficjalnych zaprzeczeń rzecznika prezydium rady ministrów, dzienniki francuskie łączą ten wyjazd z pogłoskami o zamiarze wprowadzenia podwójnego franka, przypuszczając, że celem misji delegata francuskiego ma być ustalenie kursu franka na eksport.

Lewicowe koła gospodarcze podkreślają, że częściowa dewaluacja franka byłaby zarządzeniem nie wytrzymującym próby życia. Wprowadzenie tzw. franka eksportowego. może być jedynie wstępem do dewaluacji ogólnej.

„Liberation" notuje ze źródeł amerykańskich pogłoskę o możliwości oficjalnej zmiany kursu dolara ze 120 na 180 franków.

### Układ z Saarą

PARYŻ. (SAP). We francuskim ministerstwie spraw zagranicznych został podpisany układ między Francją a Zagłębiem Saary.

Układ ma charakter prawny i jest dalszym ciągiem postanowień, powziętych uprzednio, a dotyczących wprowadzenia do Zagłębia Saary — franka francuskiego, jako monety krajowej.

Zagłębie Saary będzie posiadało prawa i przywileje autonomicznego państwa, związanego gospodarczo z Francją. Wysoki komisarz dla Zagłębia Saary będzie miał specjalne przywileje. Mianowany nim został dotychczasowy gubernator Saary — Grandval.

Aby utrzymać jednak więzy z poprzednim stanem rzeczy przewidziane jest, że generał Koenig, zarządzający francuską strefą okupacyjną w Niemczech, nadal będzie nominalnie sprawował władzę nad Saarą, a to w celu umożliwienia normalnego działania Radzie Kontroli Międzysojuszniczej w Berlinie. Zagłębie Saary nie będzie jednak uważane za teren okupowany.

## 1.600.000 ton węgla wydobyto ponad plan

Jak wynika z ostatnich obliczeń, wydobycie węgla kamiennego w kopalniach polskich wyniosło w roku 1947 ogółem 59.130.335 ton, co stanowi 102,8% państwowego planu produkcyjnego. Tym samym górnicy polscy wydobyli w ciągu 12 ubiegłych miesięcy 1.625.675 ton ponad plan. Sukces ten osiągnięty został dzięki zwiększonej wydajności pracy, jak również dzięki przeprowadzeniu licznych usprawnień produkcyjnych

Przeciętna wydajność dzienna na jednego robotnika, która w roku 1946 wynosiła 1.004 kg, wzrosła w roku 1947 do 1.138 kg

# Ludowy Front Demokratyczny broni Włochy przed faszyzmem

**Ofensywa kapitalizmu amerykańskiego na Włochy spotkała się z ostrą reakcją mas robotniczych i chłopskich. Powstające ostatnio komitety Demokratycznego Frontu Ludowego, grupujące socjalistów, komunistów i republikanów, biorą na siebie ciężar walki z imperializmem amerykańskim i ich prawicowymi, włoskimi popleczníkami.**

**RZYM (SAP). We Włoszech rośnie Ludowy Front Demokratyczny. W wielu miejscowościach powstają lokalne komitety. Istnieją one już w Turynie, Padwie, Mediolanie, Genui i Florencji. W najbliższej przyszłości spodziewane jest ich powstanie w innych miastach.**

**Bardzo często do komitetów tych przyłączają się dotychczasowi stronnicy republikanów, partii Saragata i chrześcijańskiej demokracji.**

### Rozrost partii komunistycznej

**RZYM (SAP). Z okazji kongresu włoskiej partii komunistycznej, Secchia, członek komitetu wykonawczego tej partii, ogłosił w dzienniku „Unita" dane statystyczne, dotyczące stanu liczebnego partii.**

**Na 1 stycznia 1946 r. stan liczebny włoskiej partii komunistycznej wynosił 1.778.000 osób, a już na 30 września 1947 r. stan ten wzrósł do 2.252.000 ludzi.**

### Kryzys gospodarczy zaostrza się

RZYM (PAP). Prasa lewicowa podkreśla, iż Włochy przeżywają w chwili obecnej jeden z najcięższych kryzysów gospodarczych. Liczba bezrobotnych przekroczyła cyfrę 2 milionów. Rząd nie posiada żadnego konkretnego planu odbudowy gospodarczej kraju. Kasy państwowe świecą pustkami.

Szczególnie ciężka sytuacja istnieje na odcinku budownictwa mieszkaniowego. W chwili obecnej w samym Rzymie co najmniej 50 tysięcy ludzi pozbawionych jest dachu nad głową.

### Groźba inflacji

Najgroźniejszym biczem dla ludności włoskiej jest stale postępująca naprzód inflacja. Ceny, które we wrześniu roku ub. osiągnęły punkt szczytowy, przekraczając 78-krotnie ceny z roku 1938, nie wykazują bynajmniej tendencji zniżkowej, mimo pewnych zarządzeń w tym kierunku ze strony rządu. Obieg banknotów, który jeszcze pod koniec roku 1946 wynosił 393 miliardy lirów, wzrósł w czerwcu 1947 roku do 584 miliardów, a w październiku do 687 miliardów.

### Policja włoska strzela do robotników

RZYM (PAP). W czasie manifestacji ludowej w Canicatti (Sycylia), policja dała strzały do tłumu, zabijając na miejscu 3 robotników i raniąc 10 innych. Manifestanci gwałtownie zareagowali na tę prowokację. W czasie utarczki, jaka się wywiązała, kilku agentów policji zostało rannych.

RZYM (PAP). W Modenie, Veronie, Carrarze i w Barcelonie (Sycylia) doszło w dniu dzisiejszym do demonstracji robotniczych na znak protestu przeciwko bezrobociu i ciężkim warunkom materialnym. W demonstracjach wzięli udział b. partyzanci włoscy. W Barcelonie di Sicilia policja otworzyła ogień do manifestantów, raniąc kilku robotników.

# Rumunia manifestuje swą radość po proklamowaniu Republiki

## Dyplomaci rumuńscy przysięgają wierność demokracji ludowej

**Proklamowanie Rumunii Republiką Ludową zostało przyjęte przez całe społeczeństwo rumuńskie z ogromnym entuzjazmem. Wbrew pogłoskom, szerzonym przez niektóre ośrodki zagraniczne, dyplomaci rumuńscy, znajdujący się obecnie poza granicami kraju, złożyli przysięgę na wierność Republice.**

BUKARESZT (PAP). W związku z proklamowaniem Republiki Ludowej w Rumunii, w b. pałacu królewskim odbyło się przyjęcie z udziałem członków rządu i nowomianowanego prezydium.

Na przyjęciu tym wygłosił przemówienie premier Groza, który wyraził przekonanie, iż młoda republika rumuńska będzie obecnie szybko się rozwijać i wzmacniać.

W imieniu członków prezydium odpowiedział Michał Sadoviacu. „W naszej młodej Republice — podkreślił on — panować będzie sprawiedliwość społeczna. W imieniu wszystkich członków prezydium wyrażam bezgraniczną wiarę w przyszły rozwój Ludowej Republiki rumuńskiej."

### Entuzjazm społeczeństwa

BUKARESZT (PAP) Na ręce członków prezydium Ludowej Republiki rumuńskiej w dalszym ciągu napływają depesze od różnych organizacyj społecznych i zw. zawodowych z zapewnieniam poparcia i ścisłej współpracy.

Generalna Konfederacja Pracy w imieniu całej klasy robotniczej z entuzjazmem wita proklamowanie rumuńskiej Republiki Ludowej.

Studenci wyższych uczelni rumuńskich w depeszy swej również wyrażają radość z powodu proklamowania Republiki Ludowej.

Związek dziennikarzy rumuńskich w telegramie swym zapewnia, że ze wszech sił pomagać będzie Republice Ludowej w jej walce.

### Dyplomaci przysięgają republice

BUKARESZT (PAP). Na ręce rumuńskiego min. spraw zagr. p. Anny Pauker wpłynęły depesze od posłów i ambasadorów w Paryżu, Budapeszcie, Ankarze, Belgradzie, Sofii, Sztokholmie i Brukseli z zapewnieniami wierności dla Republiki Ludowej.

WASZYNGTON (SAP). Personel dyplomatyczny i konsularny poselstwa rumuńskiego w St. Zjednoczonych złożył w piątek przysięgę na wierność nowej Republice Ludowej.

RZYM (SAP). Urzędnicy rumuńskiej misji na terenie Włoch złożyli przysięgę na wierność nowej Republice Ludowej.

BUKARESZT (SAP). Min. obrony narodowej, Bodnarasz, przeniósł około 160 wyższych oficerów rumuńskich w stan spoczynku z dniem 1 stycznia 1948 r.

Wśród nich znajduje się 43 generałów dywizji, 25 pułkowników i 27 majorów.

# 19 SS-manów z Płaszowa przed sądem w Krakowie

W dniu 8 stycznia r. b. przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanie 19 członków załogi obozu koncentracyjnego w Płaszowie, którzy jako członkowie SS, dopuścili się szeregu zbrodni.

Wśród oskarżonych znajduje się m. in. Arnold Bischer, który w czasie ewakuacji obozu płaszowskiego do Oświęcimia, zastrzelił kilkudziesięciu więźniów, a przed tym niejednokrotnie brał udział w selekcjach na stracenie; Edmund Zdrojewski, który winien jest śmierci przeszło 600 więźniów; Ferdynand Glaser wymordował również w Płaszowie kilkuset więźniów; Lorenz Lanzdorfer zastrzelił całą rodzinę żydowską, brał udział w egzekucji w ghetcie krakowskim oraz uczestniczył w straceniu 80 więźniów.

# W trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy

17 stycznia 1948 roku w trzecią rocznicę wyzwolenia Warszawy, odbędą się obchody w całym kraju. W stolicy zorganizowana zostanie wielka manifestacja ludności Warszawy, w czasie której nastąpi przekazanie 1-szej Warszawskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki 5 sztandarów, ufundowanych ze składek społeczeństwa.

We wszystkich miastach i miasteczkach odbędą się uroczystości ku czci Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Organizacje w roku bieżącym nie zamierzają urządzać akademii, natomiast widomym wyrazem wdzięczności i radości będzie uruchomienie szkół, świetlic, stadionów sportowych.

Na terene Wybrzeża całokształtem akcji obchodów kieruje Liga Morska, na Ziemiach Odzyskanych — Polski Związek Zachodni, na innych terenach — Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza.

# 3 miliardy zł. zapomóg i pożyczek otrzymały miasta w r. 1948

Działający pod nadzorem ministra Administracji Publicznej Komunalny Fundusz Pożyczkowo - Zapomogowy osiągnął w ciągu 10 miesięcy r. 1947 wpływy w wysokości 3.768 mil. zł. Fundusz ten przeznaczony jest na zapomogi dla związków samorządowych, ze specjalnym uwzględnieniem tych związków, które mimo prawidłowej i racjonalnej gospodarki nie mogą pokryć wydatków bieżących. Fundusz udziela również pożyczek na zasilenie funduszów kasowych, a w szczególnych wypadkach na cele inwestycyjne.

W roku 1947 Fundusz Komunalny przyznał związkom samorządowym zapomóg i pożyczek na ogólną kwotę 3.002.350 tys. zł. Najwięcej otrzymała Warszawa — 678 mil. zł., Łódź — 401 mil. zł., Gdańsk — 194 mil. zł., Kraków — 177 mil. zł, Poznań — 160 mil. zł., i Wrocław — 157 mil. zł. Mniejsze miasta oraz związki samorządu terytorialnego korzystały z niższych zapomóg.

Na wpływy Komunalnego Fund. Pożyczkowo - Zapomogowego składa się: dwudziestoprocentowy udział w podatku gruntowym, dotacja Skarbu Państwa wynosząca 8 proc. wpływów z podatku obrotowego, zaległe wpływy ze zniesionych podatków, zwroty i odsetki od udzielonych pożyczek. Wpływy Funduszu w roku 1948 preliminowane są na 8.150 mil. złotych.

## Podziękowanie

Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P., składa z polecenia Prezydenta serdeczne podziękowanie wszystkim urzędom, partiom politycznym, organizacjom społecznym i młodzieżowym, instytucjom oraz osobom prywatnym za nadesłane życzenia noworoczne.

## Posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego

Biuro Sejmu Ustawodawczego R P. zawiadamia, że posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego odbędzie się we czwartek, dnia 8 stycznia b. r. o godzinie 16 w sali Domu Poselskiego.

## Powrót ambasadora USA do Warszawy

Jak się dowiaduje sprawozdawca dyplomatyczny SAP, ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie, Griffis, który przebywa obecnie w Waszyngtonie, przybędzie do Warszawy w ciągu najbliższych dni.

Ambasador Griffis wyjechał z Warszawy wezwany przez min. Marshalla celem przeprowadzenia rozmów konsultacyjnych w Londynie i Waszyngtonie.

## Ofiary

Mgr. Gustaw Nagler, wicedyrektor dep. imort. w Min. Przem. i Handlu składa, zamiast życzeń świątecznych, zł 1000 — na RTPD.

KC OM TUR — zamiast życzeń — 2000 zł na RTPD.

# Znam nie tylko Polskę Chopina — znam również Polskę pracy

## pisze w „Nowoje Wremia" Ilia Erenburg

**Tygodnik „Nowoje Wremia" zamieszcza obszerny artykuł Ilii Erenburga o wrażeniach z Polski, w której niedawno bawił. Poniżej zamieszczamy fragmenty tego ciekawego i miłego nam artykułu.**

„Wiedzieliśmy, że Polacy umieją walczyć. W ubiegłym stuleciu opowiadania o odwadze Polaków obiegły całą Europę. Wiedzieliśmy też, że Polacy to naród wysoce utalentowany, który dał światu Mickiewicza, Słowackiego, Szopena. Teraz widzimy przed sobą jeszcze jedną Polskę — Polskę pracy.

Ten, kto nie był w Polsce, nie wie, jak Polacy kochają swą stolicę i jej burzliwą, dramatyczną historię. Hitlerowcy wydali na Warszawę wyrok śmierci i wykonali go. Ale naprzekór logice Warszawa żyje. Ożywiła ją miłość Polski i ofiarna praca Warszawian. Codziennie zmartwychwstają domy, rozszerzają się ulice i wydaje się, że nowy most przez Wisłę przerzucony został od śmierci do życia, od niedawnych pożarów do radosnych świateł Polski jutrzejszej.

Od wieków Polskę przedstawiano to z mieczem, to z lirą. A teraz widzimy, że do twarzy jej jest z ciężkim młotem nowych czasów".

Przechodząc do wrażeń z Ziem Odzyskanych, Erenburg pisze:

„Niedawno dziennik „Washington Post" oznajmił swym czytelnikom, że Wrocław jest brzemieniem narzuconym Polakom wbrew ich woli. Okazuje się, że poczciwi Amerykanie chcą uwolnić Polaków od Wrocławia. Na szczęście, na losy Wrocławia nie mogą wpłynąć ani te zamiary „Washington Postu", ani złe humory pana Marshalla.

Jeśli Ślązacy i Pomorzanie spokojnie budują, orzą, uczą się, to tylko dlatego, że prócz krótkich rad Schumachera i długiego języka Marshalla, na świecie istnieje armia radziecka".

## Na stronie

### Tajemnica

Uradował się planem
Marshalla świat cały,
gdy USA Europie
pomoc obiecały.

Lecz obiecanka drobną
kryje tajemnicę:
ma pomóc Europie,
czy też Ameryce?...

BENEDYKT HERTZ

# Raport FAO zaleca udzielenie kredytów dla Polski

Misja FAO przy ONZ, która latem ub. roku przez sześć tygodni na zaproszenie Rządu R. P. bawiła w Polsce, ogłosiła ostatnio w Waszyngtonie sprawozdanie z przeprowadzonych badań. Członkowie Misji ustalili, że rolnictwo w Polsce doznało wskutek spustoszeń wojennych bardzo silnych zahamowań, że wyżywienie ludności jeszcze nie jest dostateczne i że szkody zdrowotne, wskutek niedożywiania, są w szczególności wśród dzieci, bardzo poważne.

Misja zaleca: 1) przywóz w dużych ilościach materiałów siewnych i nawozów, 2) ulgi podatkowe dla rolników, celem zwiększenia ich możliwości inwestycyjnych, 3) wzmożenie uwagi na hodowlę bydła i intensyfikację wyrobów drzewnych, celem dodostarczenia budulca dla rolnictwa.

Misja FAO podkreśla konieczność udzielania Polsce krótkoterminowych kredytów zagranicznych, dla umożliwienia realizacji wyżej wysuniętych postulatów.

# Komisja Koordynacyjna uporządkuje gospodarkę lekami

Celem uporządkowania gospodarki lekami, minister Przemysłu i Handlu powołał przy tymże ministerstwie w porozumieniu z Min. Zdrowia Komisję Koordynacyjną dla spraw gospodarki lekami.

Zadaniem Komisji jest opiniowanie, uzgadnianie i wytyczanie zadań we wszystkich zagadnieniach, dotyczących leków na odcinkach: produkcyjnym, importowym oraz obrotu.

Powołani przez ministra Zdrowia spośród profesorów, docentów adiunktów szkół akademickich oraz ordynatorów szpitali publicznych — konsultanci będą sprawować nadzór nad poszczególnymi zakładami leczniczymi.

Najważniejszymi zadaniami konsultantów będzie zbadanie metod leczniczych i operacyjnych, stosowanych na oddziałach szpitalnych, zaznajamianie lekarzy ordynujących z nowymi metodami leczniczymi i operacyjno - zabiegowymi. Wpłynie to zarówno na podniesienie poziomu lecznictwa w tych zakładach, jak i umożliwi nawiązanie ścisłej współpracy z klinikami.

Ś. † P.

**Czesław Pawłowski**

**kolporter gazet, członek PPS Dzielnicy Ochota,**
**działacz konspiracyjny O. W. PPS,**
**pracownik Spółdzielni Pracy Kolporterów „Express"**
**zmarł dnia 28 grudnia 1947 r. przeżywszy lat 39.**

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy Dzieciątka Jezus przy ul. Chałubińskiego w dniu 5 stycznia 1948 r. o godz. 9,30 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Bródzieński

W zmarłym tracimy dobrego pracownika i nieodżałowanego Kolegę.

Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express"

# Metro moskiewskie przewozi 2 miliony pasażerów dziennie

Niedawno ukończono jeden z najtrudniejszych odcinków moskiewskiego metra — tunel pod rzeką Moskwą między stacją „Kałużskaja a parkiem im. Gorkiego". W skomplikowanych warunkach geologicznych budowniczowie metro wykopali pod wodą tunel długości 170 m.

Wszystkie linie metro dotychczas wybudowane mierzą 40.4 km. Żeby mógł powstać taki długi tunel, trzeba było wywieźć ziemi i przywieźć materiałów łącznej wagi 14 milionów ton. A ile trzeba było włożyć w to pracy!

Metro moskiewskie jest największą atrakcją miasta, pokazywaną z dumą przez jej mieszkańców przyjezdnym z kraju i zagranicy. Żadna ze stolic świata nie posiada środka komunikacji miejskiej, wykonanego z takim komfortem i smakiem. Historia jego powstania jest nader charakterystyczna dla budownictwa w ZSRR.

## Tempo pracy

W czerwcu 1931 r. zapadła decyzja budowy metro w Moskwie, a już w maju 1935 r. pierwszy odcinek metro został oddany do użytku. Warto zaznaczyć, że w Londynie na budowę dziesięciokilometrowego odcinka metro zużyto 4 lata, a w Nowym Jorku 7 lat trwała budowa dwudziestokilometrowego odcinka. Natomiast w Moskwie w ciągu trzech lat wybudowano 16.8 km tunelu i 13 stacji. Chociaż więc koleje podziemne w niektórych innych miastach są jeszcze w tej chwili dłuższe, to jednak takiego tempa pracy jakie zastosowano przy budowie metra w Moskwie nie zanotowała dotychczas światowa praktyka budowy tuneli.

Czym się różni metro moskiewskie od innych kolei podziemnych poza tempem budowy? Otóż metro moskiewskie jest także dziełem sztuki. Świadczą o tym stacje — olbrzymie dworce podziemne, których ściany wyłożone są marmurem i granitem i pokryte płaskorzeźbami i freskami. Każda stacja jest wykonana w innym stylu, tak że w całości stanowi jakby muzeum, w którym ludzie uczą się poglądowo historii sztuki. Każda stacja zaopatrzona jest w eskalatory czyli ruchome schody, jaśnieje tysiącem lamp. Pociągi wyposażone według ostatnich wymagań techniki i komfortu rozwijają bardzo dużą szybkość.

Warto zaznaczyć, że pomysł budowy metro powstał jeszcze przed rewolucją. Tylko, że wtedy moskiewska rada miejska zadecydowała, że budowa jest niemożliwa, ponieważ metro naruszyłoby „porządek, wygląd i sanitarne warunki w mieście".

Po oddaniu do użytku pierwszej linii Sokolniki — Park im. Gorkiego — Ochotnyj Riad — Plac Smoleński, w roku 1937 wykończono następny odcinek Plac Smoleński — Dworzec Kijowski, a w rok potem Dworzec Kurski — Plac Rewolucji 11 września 1938 r. oddano do użytku oś od placu Swierdłowa do przedmieścia Sokół.

## Schron przed nalotami

W czasie wojny metro służyło nie tylko komunikacji, bowiem jego tunele były pierwszorzędnym schronem przed nalotami niemieckimi. Ale nawet w ciężkich warunkach wojennych nie przerywano dalszej budowy, 1 stycznia 1947 r. oddano do użytku następną linię od placu Świerdłowa do fabryki im. Stalina, a w rok później odcinek Dworzec Kurski — Izmaiłowo.

Obecnie długość linii metro wynosi 40.4 km, a ilość stacji wzrosła z 13 do 29, przy czym każda z nich jest piękniejsza od poprzedniej. O znaczeniu metro dla komunikacji miejskiej w Moskwie świadczy fakt, że udział jego w komunikacji wynosił w roku 1935 — 2 proc., a w roku 1946 już 32 proc. W roku 1940 pociągi metro przewoziły ponad milion pasażerów w dzień, a dziś prawie dwa miliony. Ilość wagonów wzrosła dotychczas sześciokrotnie, co zresztą wciąż jest liczbą niewystarczającą dla Moskwy, która w ciągu 10 lat podwoiła liczbę swych mieszkańców.

Techniczne wyposażenie metro ulepsza się stale. Podstacje są obsługiwane automatycznie, a ponad 20 km szyn ułożono na gumowych podkładach, co zmniejsza wstrząsy i wzmacnia elastyczność ruchomych części wagonów!

## Budowa trwa

Budowa metro trwa nadal bez przerwy. Teraz buduje się czwartą linię, tak że w przyszłym roku będzie oddany do użytku odcinek Dworzec Kurski — Park im. Gorkiego, a w roku 1950 Dworzec Kurski — Plac Smoleński. W tym samym roku ilość wagonów w stosunku do roku 1940 podwoi się także, pociągi składać się będą z 6 wagonów i będą jeździć częściej.

W roku 1952 ukończona będzie budowa węzła Sadowego, tak że długość linii metro przedłuży się o 20 km.

Z. S.

# Polowanie na ludzi w Unii Południowo-Afrykańskiej

Opuszczając na chwilę luksusowe dzielnice stolicy diamentów — Johanesburg — w Płd. Afryce, znajdujemy się na pustkowiu. U podnóży olbrzymich masywów ziemi, roztacza się przed naszymi oczyma widok obozu, złożonego z baraków i lepianek, skleconych z gliny, chrustu i drzewa. Są to nędzne chałupy bez okien i mebli, czarnych robotników, zatrudnionych w kopalniach diamentów i złota. Obóz opasany jest drutem kolczastym i stanowi odrębny dla siebie świat, świat brudu, nędzy i głodu.

## 100 gramów mięsa tygodniowo

Uzbrojeni strażnicy pilnują przejść do obozu. Czarni robotnicy odziani w łachmany, stłoczeni w maleńkich szałasach, odpoczywają po ciężkiej, wyczerpującej pracy. Całodzienne ich wyżywienie składa się z kaszy kukurydzianej, zwanej „mili-mili", garści bobu i ziemniaków. Dwa razy tygodniowo 40 — 50 gramów mięsa lub ryby — to wszystko.

Rano do pracy budzi tych nieszczęśliwych robotników świst nahajek. Praca w okropnych warunkach dziesiątkuje Murzynów. Trzeba ciągle nowych sił do pracy. A jedyny sposób rekrutacji — to polowanie na ludzi.

Południowo-afrykański pisarz Silyan James opisuje jedno z takich „polowań", urządzonych przy pomocy policji i strażników obozowych. W nocy otacza się wioskę zamieszkałą przez tubylców. Uzbrojeni policjanci przeprowadzają rewizję w poszczególnych chatach, wyciągając wszystkich bez wyjątku zdolnych do pracy mężczyzn. „Łowcy" są gorliwi. Za „głowę" otrzymują premię 2 szylingi i 6 pensów.

Po łapankach w wioskach pozostają zrozpaczone kobiety, dzieci i starcy. Do glinianych lepianek zakrada się głód.

## Johanesburg tańczy...

W tym samym czasie biali władcy kolorowych niewolników XX wieku, bawią się beztrosko za pieniądze wyduszone z potu murzyńskiego. Kina, teatry, bary i dancingi są pełne rozbawionych handlarzy i ich kokot. Lokale otwarte są tylko dla rasy „panów". Wszędzie widać wywieszki „Tylko dla... europejczyków", a na towarach, począwszy od samochodu, skończywszy na łyżce do jedzenia, wyryty jest znak „Made in Britain".

Napuszone frazesy o równouprawnieniu Unii we Wspólnocie Brytyjskiej zilustruje najlepiej fakt, że w parlamencie, w którym zasiada 197 deputowanych, 190 reprezentuje dwa miliony europejczyków a 7 deputowanych — to przedstawiciele dziewięciu milionów tubylców. A i ta „siódemka" jest europejskiego pochodzenia.

W 1942 roku premier Smuts zapowiedział zniesienie ograniczeń dla czarnych. Lecz nawet ofiarą życia tysięcy Murzynów, złożoną w walkach przeciw nawale hitlerowskiej, nie zdołali oni okupić prawa do równouprawnienia. Dziś jeszcze na uniwersytecie w Kapsztadzie jest tylko pięć miejsc dla tubylców. Dziś jeszcze większość Murzynów to analfabeci. Przy braku szkół dla „czarnych" gnieździ się w ciasnych salach po 400 niejednokrotnie uczni. Pozbawieni opieki lekarskiej tubylcy giną z głodu i chorób. W Durbanie, w szpitalu im. Edwarda VIII, w ciągu jednego roku na 729 chorych Murzynów umarło 650. Połowa niemowląt tubylców umiera z powodu braku odpowiedniej opieki.

## Murzyni walczą o wolność

W tym samym okresie, gdy różni angielscy mężowie stanu domagają się równouprawnienia nawet dla niemieckich zbrodniarzy wojennych, kolaboracjonistów, neofaszystów itp. miliony „obywateli" Imperium — Murzyni żyją w najfatalniejszych warunkach. Ale i Murzyni budzą się do życia. Rozwijają się związki zawodowe i partie, walczące o prawo Murzyna do życia i niepodległości. Odbywają się strajki i bunty głodowe. Murzyni są przekonani, że i dla nich zaświta jutrzenka swobody.

*(— skl)*



## Kukły z Teatru „Syrena"



*Ze świetnego programu satyry politycznej „Wgląd w rząd". Kukły, których autorem jest Zaruba, przemawiają: premiera Cyrankiewicza, min. Modzelewskiego, min. Minca, prezydenta m. st. Warszawy Tołwińskiego, min. Dąbrowskiego.*

# REFLEKTOREM

### PODATEK OD SZMINKI

*W CZASIE debaty w brytyjskiej Izbie Gmin konserwatywny poseł Tomasz Moore ze Szkocji, wystąpił z interpelacją o zniesienie podatku od pomadek do ust, pudru i wszelkich szminek. Ku ogólnej wesołości na sali obrad, poseł umotywował swoje żądanie tym, że „kosmetyki dodają kobietom odwagi. Każda z kobiet może w ten sposób poprawić niedociągnięcia natury, nie można więc uważać kosmetyków za przedmioty luksusowe. Zresztą dla wielu kobiet, np. aktorek, modelek, tancerek itp., są to po prostu narzędzia pracy.*

*Przewodniczący komisji skarbowej pozostał niewzruszony na te argumenty, odpowiadając wesoło swemu szkockiemu przedmówcy: „ze wszystkich dziewcząt chyba najmniej potrzebują kosmetyków Szkotki. Wszystkie szkockie dziewczęta są ładne, pod wpływem zdrowego powietrza ich rodzinnych wzgórz".*

### WAKACJE CHURCHILLA

*JAK to się dzieje — pisze tygodnik angielski „The People" — że Churchill pozwolić sobie może na to, na co nie stać żadnego innego Anglika, mianowicie na spędzenie świąt w słonecznym Marokko?*

*A oto odpowiedź, jaką daje „The People" na powyższe pytanie:*

*Obecnie wszystkie wydatki Churchilla, jego córki i jego sekretarzy pokrywane są przez amerykański tygodnik „Life", który nabył prawo do serii książek Churchilla o ostatniej wojnie. Wyjechał on do Marrakesh, na skraju Sahary, aby uzupełnić pierwszy tom swych pamiętników i aby poświęcić się malarstwu.*

### LOT PRZY KAŻDEJ POGODZIE

*ZŁA pogoda jest jedną z największych przeszkód przy lądowaniu samolotów. Samoloty zmuszone są do krążenia nad lotniskiem w oczekiwaniu na poprawę widoczności. Ostatnio wynaleziony został w Stanach Zjednoczonych system automatycznego lądowania, umożliwiający lądowanie przy każdej pogodzie. Ten nowy system doprowadza samolot na ziemię bez żadnego udziału pilota, który musi tylko nastawić hamulec i wyłączyć silniki. Radio i radar, które dotąd wskazywały tylko odpowiednie miejsce lądowania, kierują teraz bezpośrednio sterami.*

### STREFA RADZIECKA

*ZNANY socjalistyczny publicysta angielski, Gordon Schaffer, wydał ostatnio książkę pt. „Radziecka strefa okupacyjna". Książka ta w sposób obiektywny i rzeczowy przedstawia politykę Związku Radzieckiego w Niemczech, podkreślając szczególnie rozwiązanie problemu niemieckich junkrów przez nacjonalizację przemysłu. Książka Schaffera spotkała się z dobrą krytyką zarówno „Times'a", jak i komunistycznego „Daily Worker".*

### PRZEMYT DZIECI

*ANGIELSKIE Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zalarmowane zostało ostatnio coraz częściej powtarzającymi się faktami szmuglowania dzieci do Ameryki.*

*Specjalne agencje zajmują się tym procederem na wielką skalę, czerpiąc olbrzymie dochody.*

*W Stanach Zjednoczonych istnieje ponad milion bezdzietnych małżeństw, które chętnie adoptują sprowadzone z zagranicy maleństwa.*

*W Anglii pozbywają się dzieci głównie nieślubne matki. Wiele maleństw szmuglowanych do Ameryki, to owoce wojennych miłostek żołnierzy amerykańskich. „Cena" dziecka wynosi przeciętnie od 50 do 100 funtów szterlingów.*

### BADANIE OPINII PUBLICZNEJ

*W OSTATNICH czasach w wielu krajach, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych badanie opinii publicznej stało się bardzo modne. Badanie to przeprowadza się za pomocą specjalnie zredagowanych ankiet, a dzisiaj na 30 uniwersytetach amerykańskich istnieją kursy organizowania akcji ankietowych.*

*Instytuty Badania Opinii Publicznej odgrywają ważną rolę w wielu dziedzinach życia. Zarówno urzędy państwowe, jak i instytucje prywatne, zainteresowane z tych czy innych względów w zapoznaniu się z poglądami społeczeństwa, korzystają z usług takich instytutów.*

*Instytuty badają zarówno rynki dla celów sprzedaży różnych artykułów, jak i stosunek ludności do takich czy innych posunięć rządu, reform społecznych, życzenia klienteli odnośnie nowych typów samochodów czy urządzeń kuchennych itp.*

*Ciekawe w jaki sposób przeprowadzają instytuty swe badania. Niemożliwością byłoby, oczywiście, przeprowadzić wywiady np. ze 144 milionami obywateli USA. Badacze opinii publicznej przyjęli pewną matematyczną formułę, pozwalającą im ustalić tzw. „grupę reprezentacyjną". Jest to pewna grupa osób, obejmująca wszystkie środowiska polityczne, wszystkie warstwy społeczne, wszystkie stany zamożności itp. Grupa taka dać może właściwy obraz społeczeństwa i opinia jej stanowić może próbkę opinii ogółu, pod warunkiem, że liczebność reprezentowanych w niej poszczególnych warstw odpowiadać będzie proporcjonalnie liczebności tych warstw w narodzie.*

*Na ogół opiera się wnioski na podstawie odpowiedzi: dla badań lokalnych — 1.000 osób, dla badań ogólnokrajowych (w USA) — 50.000 osób. Badacze chodzą od domu do domu i wypełniają odpowiednio zredagowane kwestionariusze. Odpowiedzi podzielone są na trzy kategorie: „tak", „nie" i „nie wiem".*

*Władze amerykańskie przywiązują wielką wagę do wyników tych ankiet. Budzą jednak one znaczne wątpliwości wśród wielu wybitnych socjologów, psychologów i polityków, którzy twierdzą, że tego rodzaju system nie wyraża rzeczywistej opinii ludności i, że raczej urabia opinię publiczną niż ją sonduje.*



DR KAZIMIERZ LIBERA

# POD ZNAKIEM RODŁA

## (Wspomnienia o Polakach z Niemiec)

*O Polakach w Niemczech wiemy dziś znacznie więcej, niż dawniej, ale ciągle jeszcze za mało. Zainteresowanie rządu i społeczeństwa losami naszych rodaków mieszkających w Westfalii i Saksonii znalazło swój wyraz w prasie i w różnych publikacjach, które rzuciły nieco światła na to zagadnienie. Wspomnienia Kazimierza Libery, których pierwszy odcinek drukujemy dzisiaj uzupełniają nasze wiadomości na ten temat. Dalsze trzy odcinki zamieścimy w następnych numerach.*

Jestem „Kongresowiakiem". Jako chłopiec czytałem sienkiewiczowskie „Listy z Ameryki", wiedziałem, że Polacy w poszukiwaniu jakiejś możliwości życia szli na tułaczkę za ocean, że te masy chłopskie, wypchnięte z rodzinnej wsi przez nędzę, nie mogły zdobyć własnego zagonu z graniczącej o miedzę ziemi folwarcznej i płynęły szeroką falą do Nowego Świata który tak wiele przyrzekał. Płynęły przez Wyspę Łez, by po wylądowaniu wylać ich morze całe. Znałem opisy tragedii ludzi bezradnych wobec panujących praw walki o byt. Kto miał siłę zdobywał z trudem chleb. Kto ją stracił lub nie był tylko bezwolnym narzędziem — ginął. Część przeszła krwawą drogę rozwoju przemysłowego Stanów Zjednoczonych i doczekała się materialnie lepszych czasów, nawet dobrobytu. Liczne tysiące rozpadły się w proch w nikomu nieznanych mogiłach.

Ta część szczęśliwsza wyrosła w okresie pierwszej wojny światowej na „Polonię Amerykańską", mającą duże znaczenie i poważny ciężar gatunkowy w życiu amerykańskim. Dla kraju Polonia tamtejsza stała się odpryskiem narodu, żyjącym w pełni dostatku i „doczesnej szczęśliwości". Zapomniano o gehennie bezimiennej rzeszy wychodźczej, widziano już tylko glorię opromieniającą mniej licznych szczęściarzy. Opromienionych zresztą nie tylko glorią przetrwania, ale blaskiem złotego dolara. Polonia ta zresztą, trzeba to lojalnie podkreślić, nie zasklepiła się w ramach swego, jaśniejszego już żywota. Nie zapomniała o pozostałej w kraju braci, ciężko borykającej się z przeciwnościami losu i ówczesnymi pojęciami sprawiedliwości społecznej. Ochotnie i szczodrze pośpieszyła z pomocą.

Sami Polacy w Ameryce szybko zaczęli zapominać o ciernistej, pełnej łez drodze, którą przebyć musieli. Synowie nie pamiętali już o losie Ojców. Ci, dla których życie okazało się łaskawsze, przesłonili swym osiągnięciem los tych, którzy nadal się borykają. O takich właśnie jak ci ostatni wspomni gdzieś tylko czasami jakiś Upton Sinclair.

My w kraju pamiętaliśmy i pamiętamy raczej tylko o tych, którzy swą stawkę życiową wygrali.

*
* *

Dlaczego jednak mając pisać o Polakach z Niemiec, rozwodzę się nad Polonią Amerykańską? Po prostu, aby uwypuklić pewne ciekawe zjawisko. Przeciętny Polak wiedział na ogół dużo o Polonii Amerykańskiej. Jego pojęcia i wiadomości mogły być fragmentaryczne, wypaczone, złe — ale były. Natomiast nie wiedzieliśmy nic, dosłownie nic, o tym, że znacznie bliżej nas, na zachodzie Niemiec, rozgrywa się podobna tragedia polskiego wychodźcy, powiększona o cały ciężar prześladowań narodowościowych. Wie działa coś o tym Wielkopolska, bo stamtąd szedł główny szlak tułaczy do Berlina, Zagłębia Ruhry czy Saksonii, ale w reszcie Polski było o tym głucho. Ludzie jeździli na „Saksy" to wszystko co wiedziano. Nie orientowano się nawet, że ktoś tam może pozostawał. Jakieś niepisane prawo doprowadziło do tego, że na ogół dziś jeszcze Polak z województw centralnych ze zdumieniem dowiaduje się o niewiarogodnym fakcie istnienia gdzieś w głębi Niemiec, w jakiejś Westfalii czy Saksonii, Polaków, którzy od 75 lat zatopieni wśród masy niemieckiej przetrwali i, choć osamotnieni, zwyciężyli w swej walce o polskość i o byt.

Słysząc o tym każdy prawie wyrazi powątpiewanie. Nie należy się zbytnio dziwić tej sceptycznej postawie. Niezbyt chętnie dajemy od razu wiarę temu o czym nigdy nie słyszeliśmy, szczególniej wówczas, gdy „powinniśmy" byli słyszeć, jeśli to „coś" rzeczywiście istniało. Po drugie, do nieświadomości ogółu dołącza się pewien uraz pookupacyjny. Zbyt dużo bestyj ludzkich w mundurach „narodu panów", mówiących po polsku, czy noszących nazwiska polskie plugawiło naszą ziemię i zapadało kamiennym wspomnieniem łapanek, mordów i obozów śmierci. Tragiczne nieporozumienie stawiające grupę sprzedajnych łotrzyków, czy od wieków zgermanizowanych mieszkańców dawnych ziem słowiańskich w jednym rzędzie z tymi, którzy tam, w sercu „Reichu", tak samo walczyli o swą polskość i godność człowieczą tak samo zapełniali obozy koncentracyjne i tak samo wierzyli jak i my tu w Polsce.

Czy jednak nasze powątpiewanie, jeśli nawet jest tylko wynikiem nieświadomości i braku znajomości stanu rzeczy, nie jest wielką krzywdą tym dotkliwszą, że wyrządzoną przez swoich? Czyżby zaś, z drugiej strony, dojmujący w prostocie swej wymowy apel Polaków z Westfalii „Prosimy... by... Rodacy dowiedzieli się, że jesteśmy Polakami" — był tylko bluffem? z pewnością nie. Zresztą — pozwólmy mówić faktom.

*
* *

Pierwszy raz spotkałem Polaków z Niemiec, tak zwanych „Westfalaków" we... Francji. Było to przed dwudziestu kilku laty. Zapełnili oni w 1923 roku północno - francuskie zagłębie węglowe, osiedlając się w departamentach Nord i Pas-de-Calais. Dzięki nim zatopione i doszczętnie zrujnowane przez Niemców kopalnie w krótkim czasie rozkwitły i zatętniły pełnią życia. Pamiętam moje zdumienie gdy w niewielkim, mającym około 20 tysięcy mieszkańców miasteczku, Bruay-en-Artois, słyszałem dookoła tylko język polski, gdy zobaczyłem szyldy sklepowe po polsku pisane, gdy w kiosku ofiarowano mi polskie gazety wydawane w Lens i w Lille, gdy wreszcie ujrzałem idącą z licznymi sztandarami przez miasto — polską procesję.

Dowiedziałem się wówczas, że z Westfalii przyjechało około 250.000 Polaków, którzy optowali za Polską, ale musieli jechać do Francji, bo Kraj przyjąć ich nie mógł. Zabrali ze sobą swe stare sztandary i poszli na nową tułaczkę, wierząc, że nowa droga zaprowadzi ich w końcu do Polski. Tak jak ongiś w Westfalii, tak i tu potworzyli od razu liczne stowarzyszenia polskie, które miały określone zadanie: strzec, by ani jednej duszy polskiej nie uronić.

Biła od tych ludzi świadomość ich poczucia narodowego, biła głęboka wiara, że Ojczyzna ich kiedyś wezwie do powrotu. Była też zaledwie uchwytna nuta skargi że przecież oni wierni Polacy, że nie dali się Niemcowi, że jednak byliby w Polsce może użyteczni. Nie załamią się jednak — trwać będą dalej.

D. c. n.

# LITERATURA i SZTUKA

*Wanda Kragen*

## Wznowienie „Klątwy" i „Warszawianki" w 40-lecie śmierci Wyspiańskiego

W 40-lecie zgonu Stanisława Wyspiańskiego, wielkiego poety, dramatopisarza i malarza, Teatr Słowackiego w Krakowie, zrośnięty wszystkimi włóknami z działalnością poety, wznowił „Klątwę" i „Warszawiankę", połączone w jednym wieczorze. Wznowił je w zupełnie nowej inscenizacji Bronisława Dąbrowskiego, w ujęciu, odbiegającym daleko od pierwowzoru jaki dał sam Wyspiański



**Wyspiański w karykaturze Sichulskiego**

„Klątwę" cechowała niezwykła dbałość o każdy szczegół, malarska sugestywność dekoracyj, skomponowanych przez A. Pronaszkę i świetnie zdyscyplinowany tłum. Wiejska gromada w szarych, pozaczasowych zgrzebniakach, zastępująca antyczny chór w tym potężnym dramacie, w którym wyzywająca los jednostka musi w końcu temu losowi ulec, — była najlepszym elementem widowiska, jeśli idzie o jego stronę wizualną i plastyczną. Jednostką przeciwstawiającą się gromadzie był aktorsko nie tyle ksiądz, podany bez przekonania przez Woźniaka, ile Młoda, matka jego dzieci, z której Rysiówna potrafiła wykrzesać całą namiętność, siłę walki i tragizm ofiarnego odejścia. Ostatnie sceny — powrót Młodej od stosu, który pochłonął je dzieci, jej obłęd i ukamienowanie przez gromadę, miały w sobie coś z rozpętanego żywiołu i klasycznej tragedii.

„Warszawianka" rozpoczęła się pięknym, grającym barwami, żywym obrazem, czym przełamano tradycję dawnych przedstawień. Ten żywy obraz był dla mnie najlepszy z całego przedstawienia. Bo potem, gdy figury ożyły i zaczęły mówić, nad gestami i tonacją mowy dwóch głównych postaci, Marii i Chłopickiego ciążyła pewna monotonia. Starego Wiarusa, główną choć niemą osobę dramatu, którego widownią jest dworek grochowski, gra od lat 50 Ludwik Solski. Dawniej wejście Wiarusa odbywało się inaczej. Szedł on w linii prostej od drzwi, umieszczonych z lewej strony sceny, do stojącego naprzeciw tych drzwi wodza. Wejście to odbywało się w pustej przestrzeni, jaka się momentalnie wytwarzała dookoła zwiastuna klęski. Teraz Wiarus wychodzi z małych drzwi tylnych, musi więc skręcić pod kątem prostym, aby dotrzeć do stojącego na pierwszym planie Chłopickiego. Po drodze musi przepychać się przez tłum postaci, skupionych dokoła pianina i zwolna się rozstępujących, wobec czego efekt tego jedynego w swoim rodzaju przejścia, w którym jest wszystko powiedziane, częściowo się zatraca.

Zresztą może to my po prostu nie umiemy dziś reagować tak, jak przed laty? Bo tego wstrząsu, tego zamierania widowni dziś nie ma. To raczej tradycja tej wspaniałej niemej roli żyje w nas i każe nam śledzić ją z zapartym tchem i wyróżniać spośród innych.

Pomimo zastrzeżeń, jakie nasuwają się w związku z obecnym wystawieniem dramatów Wyspiańskiego, wieczór ten trzeba zaliczyć do tych, których ślad na długo utrwala się w naszej pamięci. A przede wszystkim trzeba podkreślić doniosły w życiu teatralnym fakt, że Teatr Słowackiego w Krakowie był jedynym teatrem w Polsce, który uczcił i przypomniał poetę.

## Francuskie nowości literackie

Z powodzi powieści, którymi ruchliwe firmy wydawnicze („Grasset", „Seighers", „Gallimard", „Plon", „Correa") zarzuciły w ciągu ostatnich miesięcy rynek francuski, należy zwrócić uwagę polskiego czytelnika na kilka ciekawych pozycji.

Największe zainteresowanie i najsilniejszy oddźwięk w prasie wzbudziła nowa powieść Alberta Camusa „Zaraza". Jest to utwór symboliczny, w którym fikcyjną kronikę opanowanego przez epidemię miasta Oranu można uważać za historię lat okupacyjnych. Camus ukazuje nam w „Zarazie" wszystkie klęski czasów okupacji. Odnajdujemy tu ten sam klimat moralny, ograniczenia żywnościowe, czarny rynek, obozy koncentracyjne. Wątek powieściowy stanowi dla pisarza jedynie pretekst do snucia założeń filozoficznych. Jednym z najbardziej frapujących zagadnień stanowi wysunięte przez Camus'a pytanie: czy człowiek, który neguje istnienie Boga, może być uważany za świętego?

Powieść Simony de Beavoir, pupilki tak modnej obecnie szkoły egzystencjonalistów, zawiodła nadziejo krytyki. „Wszyscy ludzie są śmiertelni" — to baśń filozoficzna o człowieku, który wypiwszy napój, zapewniający mu nieśmiertelność, cierpi i walczy na przestrzeni pięciu wieków. Ciekawy i nasuwający bogate możliwości pomysł rozwinięty jest przez autorkę w sposób suchy i sztuczny. Przerafinowanie intelektualne i nadmiar erudycji przytłumiły uczucie i fantazję poetycką.

Trzy opowiadania wojenne Jana Jacka Bernard'a pod tytułem „Czerwony chleb" zajmują odrębne miejsce w literaturze tak zwanych „czarnych lat". Autor powierza rolę bohaterów trzech nowel, ilustrujących prześladowanie, poświęcenie i zdradę, postaciom dziecięcym. Książka poświęcona jest pamięci zmarłego w Mauthausen syna pisarza.

Pierwszą bodajże w literaturze powojennej próbą ujęcia przeżyć lat okupacyjnych z uśmiechem ironii jest książka Perret'a „Kapral przyłapany". Wspomnienia jeńca francuskiego z okresu pięcioletniej tułaczki po ziemi niemieckiej, przemawiając przede wszystkim do poczucia humoru czytelnika, znajdą bez wątpienia licznych czytelników wśród szerokich mas, które z uporem stroniły dotychczas od tematyki wojennej.

Bohaterski pilot, który powrócił szczęśliwie podczas wojny z 30-tu kilku lotów nad terenami nieprzyjacielskimi, i doskonały prozaik Julian Roy został w tym roku podwójnym laureatem. Przyznano mu nagrodę „Théophraste — Renaudot" i „Wielką Nagrodę Aeroklubu Francuskiego" za świetną powieść „Szczęśliwa dolina", w której Roy — pisarz wykorzystuje wspomnienia Roy'a — lotnika z okresu wojennych lotów nad Zagłębiem Ruhry. Najnowsza jego powieść p. t. „Jako zły anioł..." jest pożegnaniem autora z lotnictwem. Pisarz dowodzi, że obecne pokolenie jest ostatnim, któremu dane było przeżywać niebo i piekło walk lotniczych. Powietrzna wojna przyszłości będzie według Roy'a, wojną robotów, gdyż udoskonalone samoloty wojskowe będą mogły spełniać swe niszczycielskie zadania — bez pilotów.

Czytelników, orientujących się we francuskim świecie literackim, zainteresuje dwutorowa powieść Jacka de Lacretelle p. t. „Za i przeciw", która jest przekrojem życia Paryża w okresie międzywojennym, ze szczególnym uwzględnieniem dwóch środowisk: literackiego, związanego najściślej z warstwą mieszczańską, i politycznego. Zwłaszcza królestwo literatury zobrazowane jest kapitalnie. Powieść zapoznaje nas z historią wielkiego domu wydawniczego N. E. F. Bohater powieści Olivier de Maistre spotyka się na terenie wydawniczym z rekrutującymi się z różnych ugrupowań literackich pisarzami, których nazwiska są zmyślone, ale wyraźne cechy charakterystyczne każą się domyślać portretów: Paulhana, Rien la Rochelle'a, Martin de Gardia, André Gide'a i samego Lacretell'a.

**NOWA SZTUKA ERENBURGA**

Ilia Erenburg napisał sztukę teatralną pod tytułem „Lew na placu". Tłem akcji jest miasteczko francuskie, którym rządzi grupa niedawnych kollaboracjonistów. Do miasteczka przyjeżdża Amerykanin, zwykły spekulant, w poszukiwaniu antyków, które można z dużym zyskiem sprzedać w USA. Mer miasteczka jest przeświadczony, że ma do czynienia z wybitnym politykiem amerykańskim, od którego zależy udzielenie miastu „pomocy amerykańskiej". Jedyną jednak rzeczą, o którą zabiega Amerykanin, jest pochodząca z XV wieku symboliczna rzeźba lwa, znajdująca się na placu, nazwanym niedawno placem Stalingradzkim. Ojcowie miasta sprzedają Amerykaninowi lwa, symbolizującego niepodległość Francji, ale energiczny protest grupy robotników nie dopuszcza do sfinalizowania interesu.

MARIA SERKOWSKA

Nizami — Przełożył K. A. Jaworski

## Odpowiedź zazdrośnikowi

(z poematu „Chosrow i Szyrin")

*Związek Radziecki obchodził niedawno 800-lecie urodzin wielkiego poety azerbejdżańskiego Nizami*

I oto usłyszałem, jak zazdrośnik chciwy
o oczach biegających i ustach fałszywych,

co choć miał twarz Józefa, w której ukrył zło,
potrafiłby do jadła wsypać drobne szkło,

rzekł mi: „Nizami, jakżeż ciebie cenią mało!
I coś otrzymał, druhu, za swój trud wspaniały?

Ty, co z księżycem tyle gwiazd w swych wierszach dajesz,
dostałeś mająteczek z jakimż urodzajem!

Majątek ten zaprawdę wygląd ma żałosny:
pół farsanga zaledwie, marne zboża rosną!

To ziemia bez wartości, już od tylu lat
Abchazom nic nie daje ugór oprócz strat." —

Zazdrośnikowi na to odparłem: „Ty nie myśl,
że daru nie oceniam, chodzę zły i niemy.

Powiem ci, nikczemniku — i cóż ty masz do mnie,
że wpełzasz do mych ruin, jak księżyca promień.

Tyś słyszał słowa pochwał dźwięcznych jak fontanny?
Są dla mnie więcej warte niż sto „Chamdunianów".*)

Tam widzisz li zasiewy. Szukaj u mnie żniw.
Zasiewy wierszy moich bogatsze od niw!

Tam tylko w kłosach ziarno, ale w moim słowie
perłami kłos obradza, każdy ci to powie.

I jeśli deszcz tam porwie do Eufratu wszystko,
tu źródło Żywej Wody nie przestaje tryskać.

I jeśli tam są lasy, to słuchaj, nędzniku,
ja stwarzam wonne gaje i kwiatów bez liku.

I wdzięczny jestem za to, że czyta mnie lud,
że wszystko, co zrobiłem, to uczciwy trud!

*) „Chamdunian" — nazwa majątku, który Nizami otrzymał w darze.

## Kronika kulturalna

**NAGRODY ARTYSTYCZNE IM. PREMIERA**

Jury nagród artystycznych woj. krakowskiego im. Premiera Cyrankiewicza przyznało na pierwsze pół rocze roku 1948 nagrodę literacką Tadeuszowi Hołujowi, plastyczną — Adamowi Marczyńskiemu i muzyczną — Andrzejowi Panufnikowi. Każda z nagród wynosi 100 tysięcy złotych.

**NAGRODA LITERACKA OKZZ W KATOWICACH**

Jury Wydziału Kulturalnego w Katowicach, w którego skład wchodzili przedstawiciele górników, metalowców i chemików oraz literatury i teatru, przyznało nagrodę literacką związków zawodowych na rok 1947 w wysokości 50 tysięcy zł., poecie Józefowi Prutkowskiemu.

**KOMISJA REPERTUAROWA KCZZ**

Przy wydziale Kulturalno-Oświatowym Komisji Centralnej Związków Zawodowych utworzona została komisja repertuarowa, której celem jest kwalifikowanie utworów scenicznych, nadających się dla amatorskich zespołów świetlicowych.

W skład komisji, poza przedstawicielami Wydziału Kulturalno-Oświatowego KCZZ, wchodzą: Julian Tuwim, Jarosław Iwaszkiewicz, St. R. Dobrowolski, Stanisław Żółkiewski, Wanda Melcer, Melania Kierczyńska, dr. Stanisław Średnicki, Marian Wyrzykowski i Jan Kreczmar.

**KOMITET REDAKCYJNY P. I. W.**

Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki powołany został przy Państwowym Instytucie Wydawniczym Komitet Redakcyjny, do którego wchodzą: dr. Henryk Jabłoński, dr. Stefan Jędrychowski i Jerzy Drewnowski.

**SEKCJA PLASTYKI PRZY ZAIKS-IE**

Przy Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS) zorganizowała się Sekcja Plastyki. Wybrany zarząd sekcji ukonstytuował się następująco: W. Daszewski — prezes, J. Janowski — w.prezes, E. Lipiński — sekretarz, K. Danko — zast. sekretarza oraz J. Szczepkowski, H. Grunwald i J. Czerwiński — członkowie zarządu

# NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

## „Granica"*)

Pozornie temat „Granicy" jest oklepany: panicz ze dworu, córka kucharki i panna z mieszczańskiego domu. Trójkąt miłosny i wynikające stąd perypetie: uwiedzenie Justyny Bohutówny i wypalenie przez nią oczu kochankowi, który, po ofiarowaniu Justynie pieniędzy na pozbycie się ciąży, zażywa szczęścia z młodą żoną i spłodzonym z nią dzieckiem.

Wysoki kunszt pisarski Nałkowskiej przezwyciężył jednak banał tematu i wydobył z niego nowe aspekty. Nałkowska zwalczyła w sobie społecznikowskie moralizatorstwo: dziewczyna ze wsi, uwiedziona i porzucona przez inteligenta, sama wymierza sobie sprawiedliwość. Sprawa nie jest tak prosta. Panicz ze dworu nie uwodzi Justyny. Po prostu ulega jej czarowi. Sama Justyna mówi: „Zenon nie był taki, jak drudzy, nie zaczepiał mnie, szanował". Nie pragnął wyzyskać, chciał pomóc. Nie czuł się szczęśliwy z kochaną i kochającą żoną i dzieckiem, ponieważ wiedział, że Justyna jest chora i opuszczona. Justyna ma pretensję do kochanka nie dlatego, że ją porzucił, lecz dlatego, że dał jej pieniądze na pozbycie się ciąży.

I tu leży sedno sprawy. Istnieje granica, której nie można przekroczyć. Zostało pogwałcone prawo życia, na skutek czego Justyna wpadła w chorobę psychiczną. Wina Ziembiewicza nie polegała na tym, że pragnął poślubić Elżbietę swoją młodzieńczą miłość, utrzymując jednocześnie stosunek z Justyną. Ziembiewicz nie był złym człowiekiem. Wierzył w jakieś „wyższe idee", lecz nie miał wyraźnie sprecyzowanego światopoglądu. W młodości pragnął wcielać w życie swoje ideały, walczyć w ich obronie. W redagowanym przez siebie dzienniku udzielał miejsca różnym radykalnym „wywrotowcom", protegowanym Elżbiety. Kiedy za poparciem jej ojczyma — ministra został prezydentem miasta, zainicjował roboty publiczne, aby zatrudnić bezrobotnych i rozpoczął budowę domów dla miejskiego proletariatu. Mając jednak najlepsze chęci, nie potrafił wprowadzić ich w czyn. Grzeszył słabością, ulegał łatwiźnie życia. Wszystkie jego piękne zamiary spełzały na niczym. I chociaż kochająca matka go rozgrzesza: „Chciałeś dobrze, nie jesteś winien", to żona czyni mu słuszne zarzuty: „Wszystko czego nie chciałeś, jest teraz po tej samej stronie co ty".

On sam nie potrafi siebie określić. „A może wszystko jest takie, jak wygląda. I to, czym jesteśmy dla ludzi, jest ważniejsze niż to, czym jesteśmy we własnych oczach"...

Nałkowka naświetla postacie swojej powieści ze wszystkich stron. Jako pisarza psychologa pociąga ją relatywizm zjawisk i cech ludzkiej osobowości. Z zaciekłą pasją podgląda i bada wszelkie przejawy życia, najdrobniejsze drgnienia nie uchodzą jej bacznej uwagi. Bezlitosnym ostrzem satyry chłoszcze zakłamanie zatęchłego mieszczańskiego środowiska. Granica jej sympatii jest wyraźnie zaznaczona. Jest po stronie tych „spod podłogi" mieszczańskiej kamienicy, dla których ta podłoga jest sufitem. Choć konflikty podobne do konfliktu pomiędzy Justyną, Zenonem i Elżbietą, mogą wyniknąć w każdym ustroju i w każdych warunkach, Nałkowska, jako pisarka społeczna, nie zadowala się skonstatowaniem samych faktów. Szeroko rysuje tło socjologiczne, na którym powstała zbrodnia. Podłożem choroby Justyny jest nie tylko fizjologia, lecz i nędzne warunki, w jakich żyje ona i jej najbliższe otoczenie.

Nałkowska poddaje wnikliwej analizie różne bolączki międzywojennego życia. Zna motywy działań, z których wyrosła ówczesna rzeczywistość i nie ma złudzeń co do poczynań i działalności dawniejszych przywódców, późniejszych posłów, senatorów i dygnitarzy. Dwory szlacheckie określa, jako skostniały kształt, z którego wyciekła wszelka treść.

O stylu „Granicy" nie można pisać inaczej niż w superlatywach. Postacie, nawet drugo i trzecioplanowe, przedstawione są tak plastycznie, że zna się je z kilku lapidarnych określeń. Koloryt prowincjonalnego miasta, różne typy ludzkie, łączące ich nici, zazębiające się nawzajem losy, echa stolicy, odgłosy dalekiego świata — wszystko odbite jest jak w soczewce, z wyrazistością i plastyką.

JÓZEFA LIS-BŁOŃSKA

*) Zofia Nałkowska, „Granica", powieść, Sp. Wyd. „Czytelnik", Warszawa, 1947

## „6 tygodni w ZSRR"*)

Autorka spędziła w Związku Radzieckim wszystkiego 6 tygodni. Jak na ten ogromny kraj, to nie dużo. Jednak w ciągu tego krótkiego okresu Wanda Melcer zdołała przemierzyć 10.000 km. i przyjrzeć się wielu sprawom i zjawiskom w tym przedziwnym kraju, który tak długo był dla nas „ziemią nieznaną".

Przed wojną nie pozwalano nam zajrzeć za „wschodni kordon", ukrywano przed nami wszystko, co działo się u naszego wschodniego sąsiada po obaleniu caratu. Nasza rodzima reakcja nie chciała, abyśmy ujrzeli, jak życie rozkwita tam, „gdzie lud jest u siebie". Nie tylko zresztą ukrywano prawdę, lecz wymyślano na temat Związku Radzieckiego nieprawdopodobne wprost brednie.

Ale historycznych przemian tak wielkiego kraju, kształtowania się nowych form życia nie da się długo ukrywać. Od czasu do czasu sprawozdania nielicznych podróżników o Związku Radzieckim elektryzowały i zadziwiały opinię świata. Zrozumiano wreszcie, że tam na przestrzeniach Rosji powstaje nowy frapujący świat.

Niewielka broszura Wandy Melcer również przyczynia się do poznania tego przedziwnego i wspaniałego zjawiska, które nazywa się ZSRR.

Autorka widziała wiele: Kreml i kołchoz, Leningrad i Tyflis, fabrykę „Czerwony Proletariusz", skąd wychodzą miesięcznie tysiące maszyn, i ogródek dziecięcy, starożytne cerkwie i cyrk moskiewski, obserwatorium astronomiczne i sąd, świetne teatry moskiewskie i wiejskie zespoły amatorskie, Ermitaż ze swoimi 420 salami, gdzie zgromadzone są słynne na cały świat arcydzieła i skarby, i skromną, ale oryginalną twórczość ludową. Autorka widziała kraje i ludzi o całkiem odmiennych zwyczajach i kulturze.

Godna uwagi jest spostrzegawczość autorki i jej zdolność widzenia istoty przemian w Związku Radzieckim. Np. opowiadając o występach moskiewskiego cyrku, autorka pisze:

„Patrzę na Rubana, patrzę na twarze innych radzieckich cyrkowiczów, te małe, otwarte, inteligentne twarze ludzi, którzy czują się potrzebni, lubiani i szanowani. Patrzę na bileterki, zaszczytnie udekorowane za frontową służbę, na szczerze, radośnie roześmianą twarz ekwilibrystki — i myślę, co sprawia, że brak tutaj przykrej, służalczej, sprzedajnej atmosfery, dwuznaczności, która tak dotyka naszą ludzką godność w tego rodzaju instytucjach innych państw i ustrojów. A to właśnie ludzka godność i atmosfera szanowanej pracy".

Autorka umie opowiadać ciekawie i wnikliwie, zdając sobie sprawę z takiej np. ważnej właściwości ZSRR: „Tam się wszystko ciągle zmienia, tam się ciągle kroczy naprzód, tam się w żadnych osiągnięciach nie zastyga, tam jest co dzień więcej, szerzej i dokładniej".

Książka Wandy Melcer będzie dla każdego interesującą i pouczającą lekturą.

ALFRED DEGAL

*) Wanda Melcer, „6 tygodni w ZSRR" Wyd. „Książka", Warszawa, 1947.

# ŻYCIE GOSPODARCZE

*DŁUGOŚĆ sieci gazociągowej wysokiego ciśnienia, którą przesyła się gaz z terenów kopalni do odległych ośrodków — wynosi w Polsce 900 km. Z liczby tej 130 km wybudowano w latach 1946-47.*

*Z wielkich prac, które w niedalekiej przyszłości będą podjęte, projektuje się przedłużenie rurociągu Roztoki — Sandomierz — Brody, do Radomia i Warszawy, tj. na długości 140 km.*

*Dalsze wiercenia i rozbudowa sieci rurociągowej da nam możność uzupełnienia naszych rezerw energii cieplnej, a w pewnym stopniu wyrówna niedobór ropy naftowej. (k. w.)*

### APROWIZACJA REGLAMENTOWANA W R. 1948

W ramach aprowizacji reglamentowanej obejmującej około 7 miln. obywateli, przewiduje się w r.b. rozdział następujących ilości artykułów przemysłowych i żywnościowych: z artykułów przemysłowych rozdzielonych zostanie około 554 tys. ton mydła, 1.400 tys. ton węgla, 2 miln. par obuwia, 1.500 tys. m materiałów wełnianych, 4 miln. m płótna prześcieradłowego, 17 miln. m płótna pościelowego; z artykułów żywnościowych przewiduje się rozdział 126 tys. ton mięsa i ryb, 64 miln. litrów mleka 10.3 tys. ton cukru, 50 tys. ton tłuszczu, 164 tys. ton mąki, 37 tys. ton kasz, 600 tys. ton chleba, oraz około 1,7 tys. ton wyrobów cukierniczych i ponad 3,5 tys. ton czekolady.

### WYNIKI KONKURSU UPRAWY BURAKA CUKROWEGO

Akcja konkursowa uprawy buraka cukrowego prowadzona przez Centralny Związek Plantatorów Roślin Okopowych dała w pierwszym roku pracy bardzo dobre wyniki.

Na terenie okręgu warszawskiego powstało 75 zespołów konkursowych łącznej ilości 1027 uczestników, którzy na 10-arowych poletkach mieli za zadanie przeprowadzić uprawę buraka przy zastosowaniu najracjonalniejszych metod uprawy. Metody te dały nadspodziewanie dobre wyniki. I tak podczas gdy przeciętne odstawy buraka na terenie okr. warszawskiego wynosiły 175 q z hektara, przeciętny zbiór z poletek konkursowych wyniósł 338 q z ha, a jeden z konkursistów osiągnął zbiór 765 q z ha.

### MORSKA FLOTYLLA RYBACKA

Morska flotylla rybacka liczy obecnie 234 czynne kutry oraz 1.767 łodzi motorowych i wiosłowych.

W rejsach wszystkich 4 Morskich Urzędów Rybackich łowiło 160 kutrów. Na Gdynię przypada 102 czynne kutry, na Gdańsk 17, Darłowo 9 i Szczecin 32.

### SZACUNKI ZBIORÓW PSZENICY OZIMEJ W USA

Departament Rolnictwa USA przewiduje tegoroczne zbiory pszenicy zimowej w ilości 838,7 miln. buszli, co w stosunku do rekordowych zbiorów w roku 1947 stanowiłoby zmniejszenie się ich o 230 miln. buszli. Wprawdzie areał uprawy pszenicy jest o 580 tys. akrów większy aniżeli w r. ub., jednakowoż Departament Rolnictwa ocenia zbiory z 1 akra w rb. na 14,3 buszla w stosunku do 18,4 buszla osiągniętych w zbiorach r. ub.

# Polski górnik ma zapewnione wszelkie zdobycze socjalne

Akcja Socjalna w polskim przemyśle węglowym ma za zadanie zapewnić wszystkim pracownikom tego przemysłu i członkom ich rodzin szczególną opiekę oraz pomoc w zakresie tak materialnym jak i duchowym. Ma ona charakter powszechny t. j. z instytucji i urządzeń socjalnych może korzystać każdy pracownik przemysłu węglowego względnie członek jego rodziny.

Równolegle do ogólnej organizacji w przemyśle węglowym w Polsce akcją socjalną kieruje socjalna komórka w Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego, która ma swoje odpowiedniki na wszystkich szczeblach hierarchii organizacyjnej. Tak więc w każdej Dyrekcji Zjednoczenia grupującego kilka względnie kilkanaście kopalń, jak również w każdej Centrali Hodowlanej znajduje się Wydział Socjalny, kierujący akcją socjalną podległych mu zakładów pracy. Każdy zakład pracy posiada swoją komórkę (t. zn. referat socjalny), prowadzący bezpośrednio akcję socjalną w odniesieniu do swoich pracowników i członków ich rodzin.

## Główne formy akcji socjalnej

Główne formy akcji socjalnej w przemyśle węglowym są następujące:

**1** Opieka nad pracownikiem w formie zapewnienia mu zorganizowanego odpoczynku w ramach taryfowych urlopu. Jest to t. zw. akcja wczasów pracowniczych.

**2** Zapewnienie pracownikowi rozwoju umysłowego i fizycznego przez zastosowanie akcji kulturalno-oświatowej, sportu i wychowania fizycznego, wreszcie

**3** zapewnienie opieki rodzinom pracowników przemysłu węglowego przez t. zw. akcję opieki nad matką i dzieckiem.

Przemysł węglowy posiada obecnie 92 domy wypoczynkowe, które zdolne są pomieścić 3.007 pracowników, względnie członków ich rodzin. Udział finansowy pracownika za 2-tygodniowy pobyt wynosi 560 zł., co stanowi około jedną dwudziestoczwartą część jego zarobku. Reszta kosztów pokrywana jest przez przemysł oraz fundusz wczasów pracowniczych działających przy Centralnej Komisji Związków Zawodowych. W czasie pobytu w domu wypoczynkowym górnik odpoczywa, poznaje najpiękniejsze zakątki kraju i leczy się w razie potrzeby.

Celem podniesienia poziomu kulturalnego i zapewnienia godziwej rozrywki istnieją przy każdej kopalni świetlice, wyposażone w biblioteki, czasopisma i gry towarzyskie. W nich spędza górnik wolny czas od pracy kształcąc się i zapewniając sobie dalszy rozwój intelektualny.

Dla podniesienia poziomu kultury fizycznej zorganizowane są w ramach akcji socjalnej w przemyśle węglowym kluby sportowe, wyposażone w odpowiedni sprzęt, urządzenia sportowe oraz posiadające własne place sportowe.

## Rozbudowana akcja opieki nad dzieckiem i matką

Dział Opieki nad Matką i Dzieckiem za pośrednictwem swoich urządzeń zapewnia opiekę najbliższej rodzinie górnika, jak również pracującym w górnictwie kobietom. W tym przemysł węglowy zorganizował dotychczas:

— 19 żłobków kopalnianych, w których przebywają dzieci pracowników przemysłu węglowego w wieku do 4 lat, pod czułą opieką pielęgniarską i lekarską w czasie pracy zawodowej matki.

— 89 przedszkoli dla dzieci w wieku od 3 lat do 7,

— 7 prewentoriów dla dzieci słabowitych,

— 6 świetlic dziecięcych,

— 2 domy starców.

W okresie letnim są organizowane kolonie i półkolonie dla dzieci, w których po pracy szkolnej dzieci przy odpowiednim pożywieniu (4.500 kalorii dziennie) w miejscowościach górskich nabywają sił i zdrowia.

W bieżącym roku przemysł węglowy zorganizował 94 punkty kolonijne, w których przebywało 32.821 dzieci i 97 punktów półkolonijnych z 30.000 dzieci. Całkowity koszt pobytu dzieci na koloniach i półkoloniach ponosi przemysł węglowy.

## Specjalny fundusz

Akcja Socjalna finansowana jest ze specjalnego funduszu t. zn. „Funduszu Akcji Socjalnej" na rzecz którego każdy zakład pracy obciążany jest w wysokości 7 proc. funduszu płac pracowniczych. Na rok 1947 Fundusz akcji socjalnej wynosi 1 200 milionów złotych.

Funduszem akcji socjalnej przemysłu węglowego administruje Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego.

W planach na rok przyszły przewiduje się dalszy rozwój urządzeń socjalnych, a to przez powiększenie ilości już istniejących form akcji socjalnej, jak również przez wprowadzenie form zupełnie nowych.

Obecnie forsowana jest myśl scentralizowania akcji socjalnej wszystkich przemysłów w Polsce w jednej organizacji, przed czym przemysł węglowy broni się, by w ten sposób przez zrównanie z innymi branżami górnik nie utracił tego uprzywilejowanego stanowiska.

JULIAN JANIEWSKI

# 190 tys. radioabonentów przybędzie w r. 1948

Polskie Radio prowadzi energiczną akcję rozbudowy radiofonii oraz urządzeń odbiorczych. W lipcu 1947 roku zradiofonizowanych było 2.070 wsi. W tym samym czasie ilość abonentów Polskiego Radia wynosiła 528,856.

W planie na rok 1948 przewidziano kontynuowanie budowy centralnej radiostacji w Warszawie o mocy 200 KW, budowę centralnej rozgłośni w Warszawie, budowę rozgłośni w Krakowie, rozbudowę istniejących i wybudowanie 30 nowych radiowęzłów, powiększenie zbiorowych urządzeń odbiorczych o 1.500, radiofonizacja 750 wsi, zainstalowanie 130 tys. głośników, renowacje urządzeń technicznych radiostacji i rozgłośni prowincjonalnych oraz rozbudowa Centralnego Laboratorium w Warszawie. Na rok bieżący przewidziany jest przyrost liczby abonentów Polskiego Radia o 190 tys.

Polskie Radio w r. 1948 pracować będzie z deficytem w wysokości 360 mln. zł, który zostanie pokryty z dotacji Skarbu Państwa.

# SPORT

## Los może zadecydować o wyjeździe piłkarzy do Londynu

Polski Związek Piłki Nożnej na pismo Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej odpowiedział, iż polska reprezentacja piłkarska będzie uczestniczyć w Igrzyskach Olimpijskich. Wedle projektu systemu rozgrywek, w razie zgłoszenia się więcej niż 16 państw, przeprowadzone zostaną uprzednio eliminacje z odpowiednim podziałem na strefy. Może się więc wydarzyć, że pierwsza rozgrywka eliminacyjna odbędzie się w Polsce, względnie w razie korzystnego losowania możemy przejść automatycznie do puli 16-tu. Ten fakt zdecydował, iż PZPN pośpieszył z pozytywną odpowiedzią.

## Surowe ukaranie sportowców

### Działacze KKS zdyskwalifikowani

Głośna sprawa usiłowanego wprowadzenia w błąd władz PZPN przez działaczy Kolejowego Klubu Sportowego z Poznania, w związku ze zgłoszonymi zarzutami w sprawie meczu KKS — Polonia Świdnica, znalazła ostatecznie swój epilog na onegdajszym posiedzeniu Zarządu PZPN. Jak już przed kilku tygodniami donosiliśmy, Zarząd PZPN na podstawie wstępnych dochodzeń ustalił, że działacze KKS-u chcąc umożliwić swej drużynie wejście do Klasy Państwowej, dopuścili się czynów nie licujących z godnością sportowców i zawiesił ich w prawach i czynnościach sportowych.

Obecnie po ukończeniu dochodzeń, które w całej osnowie potwierdziły winę owych działaczy, Zarząd PZPN-u ukarał za działalność przynoszącą ujmę sportowi piłkarskiemu: wiceprezesa POZPN a zarazem wiceprezesa KKS Stefana Szałatę 5-cio letnią dyskwalifikacją z wnioskiem rozciągnięcia jej na wszystkie gałęzie sportu i identyczny wymiar kary zastosował w stosunku do sekretarza POZPN a zarazem członka zarządu KKS Mariana Jałoszyńskiego i wiceprezesa KKS Mariana Szymańskiego. Ponadto Zarząd PZPN udzielił surowej nagany skarbnikowi POZPN Czesławowi Lipińskiemu za nieświadome wprowadzenie w błąd władz PZPN.

Ten bądź co bądź bezkompromisowy i surowy werdykt Zarządu PZPN jest dowodem, że nasza magistratura piłkarska weszła na drogę stanowczej i nieubłaganej walki z wszelkimi przejawami zła w dziedzinie sportu piłkarskiego. Surowy wymiar kary w stosunku do działaczy poznańskich, będzie niewątpliwie stanowić ostrzeżenie nie tylko dla działaczy sportowych, ale także dla zawodników, których szowinizm klubowy góruje nad honorem sportowym.

## Odznaki honorowe dla sędziów piłkarskich

Kolegium sędziów PZPN postanowiło wznowić zawieszone od r. 1939 przyznawanie odznak honorowych srebrnych i złotych sędziom rzeczywistym, którzy prowadzili 150 względnie 300 zawodów wszelkich klas i którzy w tym czasie nie zostali ukarani przez Zarząd Polskiego Kolegium Sędziów względnie Okręgowe Kolegium dyskwalifikacją.

W związku z tym Zarząd PKS wzywa Zarządy Okręgowe do Przedłożenia do dnia 20 stycznia odpowiednich wniosków wraz z ewidencją przeprowadzonych zawodów.

## W kilku zdaniach

**„Wisła" zakopiańska mistrzem Polski w sztafecie narciarskiej.** W Zakopanem odbył się bieg rozstawny 4x10 km o mistrzostwo Polski, w którym zwyciężyła sztafeta zakopiańskiej Wisły w czasie 3:13,20. Drugie miejsce zajęła sztafeta SN PTT.

**Mecz hokejowy Ameryka — Europa w Ostrawie.** Według doniesienia prasy ostrawskiej, 19 lutego odbędzie się na stadionie lodowym w Ostrawie sensacyjny mecz hokejowy między reprezentacją Ameryki i Europy. Zarząd stadionu przyjmuje już zamówienia na bilety wstępu.

**Przysięga olimpijska koszykarzy.** W niedzielę 4 stycznia w Akademii WF na Bielanach, odbędzie się przysięga olimpijska koszykarzy zgrupowanych w obozie przedolimpijskim.

**Zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej.** O ile dopisze pogoda w dniu 6 tj. w święto Trzech Króli, Polski Związek Łyżwiarski zorganizuje w Pruszkowie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej z następującym programem: seniorzy — 500 m i 2000 m, juniorzy 500 i 1500 m, młodzież 500 m.

**Nowe lodowisko w Warszawie.** Związek Walki Młodych wybudował na swym stadionie przy ul. Bema duże lodowisko, na którym będzie można przeprowadzać zawody w jeździe szybkiej, figurowej i rozgrywać zawody hokejowe.

**Dymisja wiceprezesa Warty?** Z Poznania donoszą, że w związku ze sporem Grochów — Warta, wiceprezes Warty i PZB ob. Osiński, który dążył do polubownego załatwienia sprawy i zobowiązał się do wycofania protestu Warty wobec odmiennego stanowiska zarządu Warty podał się do dymisji.

**Woźniakiewicz wniósł prośbę o ułaskawienie.** Zdyskwalifikowany dożywotnio przez PZB zawodnik łódzki Woźniakiewicz, za wyrzucenie z ringu sędziego podczas turnieju w Gdańsku, wniósł obecnie podanie do państwowej Rady WF i PW z prośbą o cofnięcie kary dożywotniej dyskwalifikacji i pozwolenie na startowanie w ringu. Podanie Woźniakiewicza nie było jeszcze rozpatrywane.

# W PARTII PPS

### ZEBRANIA

**KOMUNIKAT WK PPS**

**Dnia 7.I 1948 roku (środa) o godz. 10 w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa sekretarzy powiatowych woj. warszawskiego.**

Sekretarze przywiozą ze sobą sprawozdania na piśmie za miesiąc ubiegły.

**DZIELNICA MOKOTÓW**

W dn. 4 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu Dzielnicy PPS Mokotów, ul. Chocimska 4 odbędzie się zebranie członków. Referat wygłosi tow. Karpiński.

**PRAGA CENTRALNA ZEBRANIE KOŁA TERENOWEGO NR VIII**

Komitet Dzielnicy PPS Praga Centralna im. Stefana Okrzei wzywa do stawienia się w lokalu Dzielnicy przy ul. Szwedzkiej 2/4, w dniu 5.I 1948, o godz. 18, wszystkich towarzyszy zamieszkałych przy ulicach: Targowa (strona nieparzysta od linii średnicowej do Brukowej), Brukowa (parzysta), Jagiellońska (od Brukowej do Zamojskiego), Sprzeczna, Marcinkowskiego, Kępna, Wrzesińska, Krowia, Zamojskiego (od Wisły od linii średnicowej).

### INFORMACJE:

**WERYFIKACJA ŚRÓDMIEŚCIA I JEGO KÓŁ**

**Sekretariat Dzielnicy PPS Śródmieście wzywa tow. sekretarzy kół do niezwłocznego nadesłania arkuszy ankietowych. W stosunku do opieszałych zostaną wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.**

**WERYFIKACJA PPS-owców**

Komisje następujących dzielnic PPS na terenie Warszawy prowadzą obecnie akcję weryfikacyjną:

**Dzielnica Bielany** — codzienie — 17—19

**Dzielnica Czerniaków** — codziennie — 18 — 20.

**Dzielnica Mokotów** — codziennie 10—17.

**Dzielnica Okęcie** — codziennie. — 17—19.

MK Pruszków (ul. Bol. Prusa 44) — codziennie — 8—15.

MK PPS Żyrardów — codziennie 8 — 15.

**Koło terenowe nr 1 Dzielnicy Grochów—** poniedziałek, środa, piątek godz. 18 — 20.

W podanych wyżej godzinach należy zgłaszać się w sekretariacie dzielnic w celu dopełnienia formalności personalnych związanych z weryfikacją.

**BIBLIOTEKA DZIELNICY PRAGA CENTRALNA**

Komitet Dzielnicy PPS Praga Centralna im. Stefana Okrzei zawiadamia, że w lokalu Dzielnicy została otwarta biblioteka.

Biblioteka czynna jest **w poniedziałki**, środy i soboty w godz. 17 — 19.

**GWIAZDKA DLA DZIECI DZIELNICY OCHOTA**

Dzielnica PPS Ochota zawiadamia, że „Gwiazdka" dla dzieci członków Dzielnicy odbędzie się w dniu 4 stycznia o godz. 11,20 w Domu Akademickim.

### SPRAWOZDANIA

**OBRADY PPS-OWCÓW UBEZPIECZENIOWCÓW**

W Katowicach obradowała Rada wojewódzkiej sekcji ubezpieczeniowej przy WK PPS. Referat polityczny wygłosił sekretarz WK PPS, tow. Łaskowski. Następnie wygłoszono referaty o ubezpieczeniach społecznych wobec zamierzonej reformy, o ubezpieczeniu chorobowym i o znaczeniu ubezpieczeń długoterminowych.

Pepesowcy — pracownicy instytucyj Ubezpieczeń Społecznych, jak i zatrudnieni w działach socjalnych Związków Zawodowych, z dużym zainteresowaniem śledzą wstępne prace, zmierzające do reformy ubezpieczeń społecznych w Polsce. W obszernej dyskusji członkowie sekcji dali wyraz swym zapatrywaniom na problem reformy.

W zakończeniu konferencji podkreślono, że brakowi lekarzy na terenie zagłębia węglowego zapobiec może jedynie utworzenie na Śląsku — Akademii Lekarskiej.

# Złe warunki pracy w przemyśle prywatnym

Celem poznania warunków pracy i płacy robotników i pracowników przemysłu prywatnego, Komisja Centralna Związków Zawodowych przeprowadziła ankietę, która objęła 562 prywatne zakłady pracy, rozrzucone w ponad 100 miejscowościach całego kraju.

Liczba zatrudnionych w zakładach objętych ankietą wynosi 17.594 osoby. W liczbie tej 88 proc. stanowią pracownicy fizyczni, 12 proc. — pracownicy umysłowi.

Zestawienia wykazały wielką różnorodność płac. Przeciętny zarobek miesięczny robotnika fizycznego w przemyśle prywatnym wynosił w okresie kwiecień — czerwiec 47 r. od 5-ciu do 8-miu tys. zł. Pracownik umysłowy zarabiał nieco więcej, a mianowicie około 9-ciu do 10-ciu tys. zł. W podanych zarobkach mieszczą się już dodatkowe świadczenia, premie, godziny nadliczbowe i t. d.

**Z ankiety wynika, że społeczne świadczenia i udogodnienia z jakich coraz szerzej korzysta pracownik przemysłu upaństwowionego są prawie niespotykane w przemyśle prywatnym. I tak stołówki istnieją tylko w 22 proc. zakładów objętych ankietą. Przedsiębiorcy prywatni w zasadzie nie płacą dodatków rodzinnych, ani innych świadczeń socjalnych. Ustawowo należny pracownikowi urlop stosowany jest tylko w 65 proc. zakładów prywatnych, objętych ankietą. Pracownicy przemysłu prywatnego nie korzystają z wczasów pracowniczych, otrzymują jednak zniżki kolejowe podczas urlopu. Prywatni właściciele nie zaopatrują pracowników w odzież ochronną i roboczą. Zaledwie 42 proc. zakładów rozdziela swym pracownikom skromne ilości tej odzieży.**

Niedostateczny jest również stan bezpieczeństwa i higieny pracy. Młodzież nie ma możności uczęszczania do szkół, a świetlice istnieją jedynie w 16 proc. zakładów zbadanych.

Zły stan warunków pracy w przemyśle prywatnym, spowodowany jest m. in. brakiem umów zbiorowych. Zaledwie 42 proc. zakładów pracy stosuje umowy zbiorowe.

Związki przeprowadziły ankiety przede wszystkim w tych zakładach pracy, do których mogły dotrzeć przez swoich członków. W bardzo licznych zakładach pracy, gdzie oragnizacja związkowa nie dociera, sytuacja jest znacznie gorsza.

Polski ruch zawodowy kładzie obecnie specjalny nacisk na objęcie wszystkich pracowników prywatnych zakładów pracy organizacją zawodową. Pozwoli to zastosować w pełni umowy zbiorowe w przemyśle prywatnym, zorganizować rady zakładowe i powołać delegatów oraz przyczynić się do usprawnienia kontroli społecznej w tych zakładach.

# WIEŚCI Z KRAJU

### NOWY KAFAR W SZCZECINIE

Dn. 1 sytcznia br. do portu szczecińskiego dowieziono z Gdyni 1 z nielicznych w Polsce, co do długości i siły, kafar do napraw portowych. Po zmontowaniu całości, wielki kafar w najbliższych dniach rozpocznie prace przy zabijaniu portowych ścianek stalowych o długości 14 m. przy nadbrzeżach Parnickim i Kaszubskim.

### NA BAŁTYKU POGODA SZTORMOWA

Na Bałtyku panuje w dalszym ciągu pogoda sztormowa utrudniająca względnie uniemożliwiająca nawet rybołówstwo morskie. Porywiste i zmienne wiatry uniemożliwiają prowadzenie na morzu prac ratowniczych przy statku szwedzkim „Orkan", a wysłane na ratunek holowniki „Herkules" i „Czapla" powróciły do portu by czekać na poprawę pogody.

### NOWA FABRYKA GLICERYNY

Państwowa fabryka mydła i gliceryny we Wrocławiu rozpoczęła w grudniu ub. roku produkcję gliceryny technicznej która wynosi ponad 50 ton miesięcznie. Fabryka zatrudnia 125 pracowników i prowadzi działy mydła gospodarczego, proszku do prania, dział kwasów tłuszczowych, a ostatnio gliceryny.

### POMOC DLA MAZURÓW I WARMIAKÓW

Wojewódzka Rada Narodowa w Olsztynie przyznała zasłużonym w służbie Polskości Warmiakom i Mazurom bezzwrotne zapomogi na zakup inwentarza żywego.

### UKARANY SPEKULANT

Postanowieniem Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej kupiec bydgoski Henryk Wiśniewski skazany został za nieuczciwe spekulacje handlowe oraz wyzyskiwanie pracowników na dziewięć miesięcy obozu pracy oraz jeden milion zł. grzywny. Dochodzenia dostarczyły ponadto wielu innych dowodów winy Wiśniewskiego. M. in. sprzedawał on towary, pobierając przy tym poza wystawionymi na rachunkach sumami, większe kwoty bez pokwitowania.

### NOWE UZDROWISKO

Wojewódzki Zw. Samorządowy w Rzeszowie organizuje wśród lasów, w miejscowości Górna (pow. Nisko) wojewódzki ośrodek przeciwgruźliczy dla świata pracy tego okręgu, wyposażony w 500 łóżek i nowoczesne pomoce lekarskie. Ośrodek finansowany będzie przez wojewódzki wydział samorządowy i Ministerstwo Zdrowia.

### ELBLĄG CHCE MIEĆ KANAŁ

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu rozpatrywano odpowiedź czynników miarodajnych, dotyczącą przekopania kanału przez mierzeję zalewu Świeżego. W wyniku dyskusji postanowiono, że przekopanie kanału jest życiowym problemem dla Elbląga. Postanowiono zatem powołać specjalną komisję, która opracuje odpowiedni memoriał do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Do pracy przystąpią inżynierowie, którzy opracują bardziej szczegółowo plany i kosztorysy.

### PRZODOWNICY KOPALNI „VICTORIA"

Dzięki współzawodnictwu pracy wałbrzyska kopalnia węgla „Victoria", która produkowała dziennie najwyżej od 1.800 — 2.000 ton węgla, obecnie zwiększyła wydobycie przeciętnie do 2.580 ton dziennie. Równomiernie z ilością wydobytego węgla, wzrastają zarobki górników. Na czoło współzawodniczących wysunęli się w kopalni „Victoria" 4 przodownicy pracy, wyrabiający od 300 do 320 procent normy. Są to: górnik Sierny, który zarabia obecnie 42 tys. zł. miesięcznie, Żaczek — 41.600 zł., Grabowski — 40 tys. zł. i górnik Siej — 38 tys. zł. miesięcznie

# Dawno nie notowane zjawisko: ulewne deszcze w... styczniu!

Styczeń roku 1948 wyczynia „Cuda". Od wczorajszej nocy, po parodniowym lekkim przymrozku, leje w Warszawie (jak melduje PIHM również w większości kraju) — rzęsisty deszcz. Deszcze w styczniu — zjawosko rzadko notowane!

Tegoroczna zima, jak się okazuje, kaprysi nie tylko u nas. Zewsząd dochodzą wieści o poważnych opadach deszczowych w Europie, o gwałtownych przyborach wód w rzekach, grożących powodzią (Francja, Węgry).

I u nas cudaczna, jak na styczeń, pogoda, wywołała ostatnio przybór rzek. Meldunki głoszą, że na skutek topnienia śniegu w górach na Wiśle przez Kraków przepłynęła duża fala wody, która już dochodzi do Warszawy. Przybór Wisły w Warszawie dał się zauważyć już od paru dni. Poziom wody podniósł się z 150 do 375 cm (wczoraj) i lada godzina należy się spodziewać kulminacji, zresztą nie groźnej. Na rzece płynie rzadka drobna kra.

Temperatura w Warszawie wynosiła wczoraj 5—8 stopni powyżej zera! Prognoza na dziś nie przewiduje oziębienia. W dalszym ciągu możliwe deszcze, dość ciepło, miejscami b. mglisto.

Te rzadko notowane w styczniu objawy tłumaczone są, iż Europa znalazła się w działaniu silnego niżu barometrycznego, który bardzo powoli przesuwa się na południe.

Nie łudźmy się jednak. Mrozy nadejdą jeszcze na pewno. I to prawdopodobnie już za kilka dni. (s-ki)

# Biura DRN i Komitety Blokowe tematem obrad Prezydium St. R. N.

Niektóre Rady Dzielnicowe nie zawsze jeszcze zdają sobie sprawę z zakresu ich kompetencji i roli, jaką mogą odegrać w życiu stolicy, reprezentując żywotne interesy poszczególnych dzielnic. Zwłaszcza sporo braków wykazują biura Rad Dzielnicowych, przez które przechodzi cała korespondencja i gdzie załatwiają swoje sprawy interesanci z całej dzielnicy.

Celem usprawnienia działalności aparatów DRN odbyło się wczoraj specjalne posiedzenie prezydium St. ł. Rady Narodowej, poświęcone omówieniu zaobserwowanych dotychczas niedociągnięć.

Jednocześnie w związku z bliskim zakończeniem wyborów do Komitetów Blokowych w stolicy, ustalono najbliższe etapy ich prac. Postanowiono także m. in. powołać przy DRN referat Komitetów Blokowych. Członkowie Komitetów Blokowych otrzymają nadto specjalne zaświadczenia, którymi będą mogli legitymować się podczas spełniania swych obowiązków.

(Rem)

# Tory w wykopie Al. Jerozolimskich oczyszczono całkowicie z gruzu

W dniu 1 grudnia ub. r. zakończono rozbiórkę ruin Dworca Głównego i Pocztowego. Roboty prowadzone przez SPB od września 1946 r. do listopada 1947 r. uległy swego czasu 6-cio miesięcznej przerwie. Rozbiórkę więc obu dworców wykonano w okresie zaledwie 8-miu miesięcy plus jeszcze cały szereg dodatkowych robót jak cięcie żelaza na złom, oczyszczanie żelaza z betonu, rozbiórkę tzw. „poprzeczniaka" (budynek o 7 kondygnacjach należący do b. Dworca Pocztowego) oraz szereg innych robót drobniejszych.

Przewidywana początkowo ilość gruzu 40 tys. metrów sześciennych wzrosła w rzeczywistości do 54 tys. metrów sześciennych. W trakcie pracy wyłączono z zakresu robót rozbiórkę t. zw. „przykrycia wschodniego" pokrywającego wylot tunelu linii średnicowej. Istniała bowiem możliwość uratowania przykrycia przez podniesienie i wyremontowanie go w całości.

2 grudnia ub. r. nastąpiła jednak zmiana decyzji i ostatecznie zdecydowano konstrukcję rozebrać. Ma to być przeprowadzone w czasie zimy.

W chwili obecnej kończone są dodatkowe prace na b. Dworcu Pocztowym, polegające na rozbieraniu części gmachu stojącego „na chodniku" Al. Jerozolimskich. (Rs)

# Notatnik stolicy

### WPŁATY KOMITETÓW WOJEWÓDZKICH NA SFOS

Kolejne wpłaty grudniowe poszczególnych województw na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy przyniosły następujące sumy: Kraków — 8.071.320 zł, Katowice — 4.823.404 zł, Wrocław — 4.802.561 zł, Łódź — 5.422.452 zł, Bydgoszcz — 2.202.942 zł, Pruszków (woj warszawskie) — 1.707.497 zł, Gdańsk — 1,584.381 zł, Rzeszów — 931,128 zł, Lublin — 804.430 zł, Szczecin — 802,266 zł, Olsztyn — 639,618 zł, Białystok — 364.139 zł.

Stołeczny Komitet wpłacił: 5,512.264 zł. W sumie tej mieszczą się sumy zebrane przez komitety dzielnicowe: Warszawa-Śródmieście — 2.268.425 zł, Warszawa-Południe — 532.569 zł, Warszawa-Północ — 245.394 zł, Warszawa-Zachód — 411.746 zł, Praga-Północ — 469,666 zł, Praga-Południe 423,088 zł.

### ODCZYT U ELEKTRYKÓW

Sekcja Telekomunikacyjna Stowarzyszenia Elektryków Polskich urządza w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Nowogrodzkiej 45 (róg Poznańskiej), III piętro, 10 bm. o godz. 16,15 zebranie odczytowe, na którym inż. W. Alpert ze Zjednoczenia Przemysłu Radiotechnicznego wygłosi odczyt pt. „Półprzewodniki i ich zastosowanie" o następującym programie: 1) półprzewodniki, 2) termistory i ich zastosowanie, 3) prostowniki stykowe, 4) komórki fotoelektryczne z fotoefektem wewnętrznym i z warstwą zaporową.

### NOWE TROLLEYBUSY NA MIEŚCIE

Przybyły z Paryża 4 trolleybusy firmy „Vetra". Trolleybusy te w poniedziałek ruszą na miasto. W tej chwili otrzymują one tabliczki i numery, sprawdza się również dokładnie ich przewody elektryczne.

Jak wiadomo, 6 trolleybusów z grupy zamówionych 15 nadeszło przed kilku tygodniami, 5 pozostałych przybędzie jeszcze w ciągu stycznia.

### WYNIKI REJESTRACJI

31.XII. ub. r. minął termin rejestracji wolnopraktykujących adwokatów, lekarzy, dentystów itp. Na terenie Warszawy należne opłaty na sumę 12.492 tys. zł wniosło 1607 osób. Na terenie okręgu warszawskiego zaś — 2.814 tys. zł wniosły 593 osoby. Stanowi to łącznie ok. 75 proc. osób obowiązanych do rejestracji.

*

20 grudnia ub. r. minął termin rejestracji dla warsztatów rzemieślniczych. Na zasadzie indywidualnych przedłużeń tego terminu liczba osób, które wniosły opłaty do Urzędów Skarbowych wzrosła z dn. 31 grudnia do 6282 na terenie Warszawy. Osoby te wpłaciły łącznie 123,650 tys. zł; na terenie okręgu warszawskiego 4325 osób wniosło opłaty na sumę 37.581 tys. zł.

Również liczba rejestrowanych przedsiębiorstw przemysłowych wzrosła na tej samej zasadzie do 1773 na terenie Warszawy przy wpłatach na sumę 234,422 tys. zł; na terenie zaś okręgu warszawskiego — do 706, przy wpłatach wynoszących łącznie 37.111 tys. zł.

### ZABAWA TANECZNA

W dniu 5 bm. (poniedziałek) w lokalu Dzielnicy PPS Mokotów przy ul. Chocimskiej nr 4 odbędzie się zabawa taneczna od godz. 21,30 do 6 rano. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe. Członkowie PPS i sympatycy proszeni są o wzięcie licznego udziału w zabawie.

## „Jasełka" Or-Ota

W Romie dnia 4 stycznia (niedziela) o godz. 15 odegrana będzie przez zespół amatorski młodzieży gimnazjalnej „Jasełka" Or-Ota.

Dochód przeznaczony na najbiedniejsze dzieci po poległych. Bilety w cenie od 55 do 165 zł nabywać można w kasie Roma do 4 stycznia 1948 roku.

—o—

## Hotele miejskie najbardziej dochodowym przedsiębiorstwem

Zatwierdzony ostatnio przez Zarząd Miejski budżet hoteli miejskich na rok 1948 zamyka się sumą 202 mil. 476 tys. zł.

Z kwoty tej 51 miln. 476 tys. zł. ma wpłynąć jako czysty zysk do kas miejskich.

Uzyskanie tak dużej nadwyżki jest niewątpliwie dużym sukcesem dyrekcji przedsiębiorstwa, które jednak niezależnie od całego szeregu ulepszeń jakie zamierza w br. przeprowadzić, powinno także poważnie pomyśleć o budowie nowych hoteli tym bardziej, że projektowane „hotele szwajcarskie" przy ul. Emilii Plater jak już pisaliśmy nie powstaną.

Tymczasem, takie chodzą słuchy, poza projektowanym, bardzo skromnym hotelem Turystycznym przy ul. Inżynierskiej, Dyrekcja Hoteli Miejskich żadnej poważniejszej inwestycji w 1948 roku nie przewiduje. Szkoda.

(Rs).

## Już opracowano cennik dla krawców

W przyszłym tygodniu minister Przemysłu i Handlu podpisze zarządzenie o ustaleniu cen maksymalnych dla usług krawieckich Zaraz potym Biuro Kontroli Cen przystąpi do realizacji tego zarządzenia.

Przedsiębiorstwa krawieckie zostaną podzielone na 3 kategorie zasadnicze i jedną kategorię specjalną, do której zaliczone będą wszystkie luksusowe zakłady krawieckie. Najdalej za 3—4 tygodnie ukaże się nareszcie kompletny cennik na roboty krawieckie.

Cennik dla szewców wydany będzie również najprawdopodobniej w styczniu.

## Zakład Utylizacyjny potrzebny jest stolicy

Wzrost liczby wypadków wścieklizny wśród psów, częste zaraźliwe choroby zwierząt, szereg trudności wynikających z konieczności usuwania padliny z ulic i śmietników stał się powodem interwencji Prezydium St. R. N. w Zarządzie Miasta, który został zobowiązany do jak najszybszego rozpoczęcia budowy Zakładu Utylizacyjnego na Pelcowiźnie.

Rozmowy i pertraktacje w sprawie przystąpienia do tej inwestycji, której brak nie tylko daje się miastu we znaki, lecz zagraża również zdrowiu publicznemu przeciągają się zbyt długo,

(Rem.)

# Co mówią o warszawskim robotniku przedstawiciele Inspekcji Pracy

Czy nigdy nie spierałeś się ze swym pracodawcą? Jeśli nie, jesteś doprawdy godny pochwały (lub może podziwu?). Czy on cię czasami nie wykorzystuje?... Nie zawsze przecież wiesz, jakie prawa ci przysługują... Zresztą często pracodawca, po prostu przez przeoczenie, czy nieznajomość odpowiednich przepisów świadczy na ciebie za mało... A może za dużo?...

Tymi wszystkimi zawiłymi sprawami zajmuje się Inspekcja Pracy. Ma ona bogate doświadczenie w dziedzinie przestrzegania ustawodawstwa pracy, a jej inspektorzy zrobili szereg ciekawych obserwacyj.

### Przyczyny sporów

O co np. kłóci się przeważnie pracodawca z robotnikiem? (lub odwrotnie).

Do „najpopularniejszych" przyczyn sporów należą, rzecz jasna: niewypłacanie należności za pracę, niewłaściwe wymówienie pracy, lub nawet protesty przeciwko zwolnieniu.

Najciekawszą i najważniejszą grupę sporów stanowią godziny nadliczbowe.

Otóż — jak stwierdzają inspektorzy pracy — Warszawę ogarnęła „plaga godzin nadliczbowych". Dlaczego plaga?

Jak się okazuje, nie zawsze i nie wszystkim można pozwolić na pracę w godzinach nadliczbowych. Trzeba pod tym względem hamować zapędy nie tylko pracodawców ale także robotników ,gdyż zdarza się, że myśląc tylko o zwiększonym zarobku zapominają oni o stanie swego zdrowia. Często trzeba im tłumaczyć, że praca poza dniówką może skończyć się dla nich tragicznie.

Są takie wypadki, że pracodawca zdradza zbytnią gorliwość w wykonywaniu otrzymanych „z góry" zleceń, i żąda np. — co zdarzyło się — zezwolenia na nocną pracę kobiet w fabryce. Naturalnie zezwolenia takiego nie dostaje, mimo, że argumentuje bardzo, nie tyle przekonywująco, ile — energicznie.

Osobną grupą kłopotów Inspekcji Pracy jest nieprzestrzeganie umów zbiorowych. Wypadki tu są bardzo różne. Ale charakterystyczne jest, że najczęściej zagrożona „zamachem" ze strony pracodawcy najniżej uposażona grupa robotników. Inspekcja Pracy stwierdza także często, że pracodawcy (i to bardzo poważni) w ogóle zapominają o umowie zbiorowej i trzeba ją dopiero od początku „odkrywać".

Inspektorzy zajmują się także sprawą stołówek pracowniczych. Zaobserwowano, że na ogół instytucja stołówek pracowniczych nie cieszy się popularnością wśród robotników. Fachowcy z Inspekcji Pracy twierdzą, że nie tylko jakość potraw stołówkowych jest przyczyną takiego stanu rzeczy. Nawet w najlepszych stołówkach duża część robotników rezygnuje ze spożywania w nich posiłków. Chodzi tu także o dawny, „kapitalistyczny" nawyk żywienia się produktami przynoszonymi z domu (kiełbasa, chleb, kawa). Mimo pozorów, na dłuższą metę odbija się to ujemnie na zdrowiu robotnika. Stołówka — naturalnie dobra jest jedynym racjonalnym sposobem odżywiania się robotnika w czasie dnia pracy.

Ilość wypadków przy pracy ostatnio się zmniejszyła. (dane liczbowe są w opracowaniu). Już dziś jednak stwierdzić można, że przyczyną wypadków jest najczęściej nie brak urządzeń bezpieczeństwa pracy,a po prostu nieporządek w zakładzie pracy.

Inspekcja Pracy ma wielu interesantów. Są wśród nich — jak wszędzie — typy wygów i pieniaczy, kłócących się o każdą drobnostkę, ale ogólnie robotnik warszawski — jak wykazuje praktyka Inspekcji — jest raczej dobroduszny i skromny. Sentyment, przywiązanie do zakładu pracy i zawodu oraz duże wyrobienie społeczne sprawiają, że robotnik najczęściej macha ręką i rezygnuje z należnego mu świadczenia, aby tylko nie stwarzać pozorów niezgody i kłótni. Zdarza się często, że interwencja inspekcji idzie poprzez pracodawcę, który bez nalegań robotnika wyrównuje swoje wobec niego zobowiązania.

Bywa niestety często i inaczej.

W sumie — Inspektorat Pracy jest zawalony robotą — a urzęduje w trzech małych klitkach przy ul. Czerwonego Krzyża 15 i... nie ma nawet telefonu. Czy aby nie za skromnie? (pa)

# Nowoczesne garaże na Woli pomieszczą 200 autobusów P. K. S.

200 autobusów PKS-u, które dotychczas parkowane są pod gołym niebem, znajdzie pomieszczenie w nowopowstających garażach przy ul. Wolskiej 64. Dwie pierwsze ogrzewane hale o łącznej powierzchni 5000 metrów kwadratowych zostaną oddane do użytku w końcu stycznia br. Pozwoli to już na zabezpieczenie pierwszych 100 autobusów, przede wszystkim zaś nowych Leylandów, które są szczególnie wrażliwe na zmiany atmosferyczne. Po wykończeniu dalszych trzech hal, garaże będą w stanie pomieścić w najbliższych miesiącach 200 autobusów. Wystarczy to w zupełności na potrzeby warszawskiego oddziału PKS.

Budowa zespołu dużych hal-garażów trwa pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych. Wczorajszy deszcz nie przeszkodził w pracy robotnikom zatrudnionym na budowie.

### Za dwa tygodnie

Roboty przy dwóch największych halach, które za dwa tygodnie mają być gotowe, zbliżają się ku końcowi. Blacharze kładą ostatnie arkusze blachy falistej, kończąc krycie dachu. Jednocześnie prowadzi się roboty hydrauliczne, szkli okna, dokonuje ostatnich poprawek murarskich.

Nie przerywa się również robót przy budowie dalszych hal, z których jedna przeznaczona została na nowocześnie urządzoną stację obsługi. Projektuje się wyposażyć ją w szereg urządzeń, które pozwolą na bardzo szybki przegląd i „toaletę" wozów. M. in. zainstalowany tu będzie specjalny system pryszniców (pod wysokim ciśnieniem), które umożliwią automatyczne mycie autobusów.

W dalszej fazie prac powstanie budynek administracyjny; wykonane zostaną również drogi dojazdowe. Cały obszar garażów pokryty będzie betonową nawierzchnią.

### Deszcz nie przeszkadza

Blacharz Tomasz Zalewski jest widocznie zupełnie odporny na zaziębienie, bo jak widzimy, nie zwraca wcale uwagi na rzęsisty deszcz. Z zupełnym stoicyzmem i imponującą w tej sytuacji precyzją, dopasowuje ciężkie arkusze blachy. Jego ruchliwa sylwetka zamazana potokami deszczu góruje nad terenem robót, jako najwidoczniejszy przykład pośpiechu z jakim pracuje.

— Muszę pokryć dziś 25 metrów kwadratowych dachu. Jakbym się oglądał na deszcz, to nie wiadomo kiedy byśmy skończyli te garaże — śmieje się do nas z góry.

W połowie tylko zasłonięty dachem pracuje spawacz zrobiwszy sobie nad oczami prowizoryczny daszek z papieru. Iskry tlenowego aparatu mieszają się z deszczem, rozsypując w powietrzu migotliwą kaskadę światła, malowniczo wyglądającą przez pryzmat ulewy.

— Jak się nazywacie towarzyszu — pytamy głośno, okrywając płaszczem notes.

— Czekanow.

— A na imię?

— Eugeniusz. E — jak Ewa, U — jak...

— Dobrze, dobrze. Słyszałem. Deszcz, jak widzę, nie przeszkadza.

Spawacz odwrócił się do mnie wesołą twarzą, po której pomimo daszku z gazety, spływały strumienie wody.

— Co robić. Termin.

Tak powstają w stolicy nowe budynki, garaże, magazyny. Takim właśnie blacharzom, spawaczom i dziesiątkom im podobnych zawdzięczamy odbudowę Warszawy, która dźwiga się i w zimie i w lecie, i podczas ulewnego deszczu — i w słoneczny dzień. (wk)

# Pierwszy budżet warszawskiego Zoo przewiduje w 1948 r. 7 mil. zł. dochodu

Po raz pierwszy po wojnie (i nareszcie!) sprawa warszawskiego Zoo nabiera właściwego rumieńca. Stołeczny ogród zoologiczny otrzymał na rok 1948 swój budżet. Zamyka się on sumą 12 milionów złotych. To już jest coś. To dowodzi przede wszystkim, że stolica już na pewno w r. 1948 będzie miała Zoo.

Do tej pory (t. j. blisko 2 lata) tylko się na ten temat mówiło (za dużo), wszyscy na ogół zgodnie przytakiwali jak wielkie znaczenie dydaktyczne, zwłaszcza dla tysięcznych rzesz młodzieży szkolnej, nie posiadającej dostatecznej ilości dobrych podręczników zoologii, będzie miało otwarcie Zoo. Z przyznaniem jednak kredytów sprawa szła nad wyraz opornie. Było to tym dziwniejsze, że potrzebne sumy były stosunkowo bardzo niewielkie. Chodziło tylko o zmontowanie ogrodzenia terenów ogrodu i przeprowadzenie paru niewielkich remontów.

Zoo warszawskie ma niebylejakie tradycje. Ten, kto pamięta, jaką olbrzymią frekwencją dziatwy, młodzieży szkolnej i dorosłych cieszył się ogród przed wojną, ogród nota bene któregośmy nie potrzebowali się wstydzić, a niejedna większa metropolia Europy nam go zazdrościła, ten dziwi się z pewnością, dlaczego tak opornie, powiedzielibyśmy, z rezerwą, przystępowano do przywrócenia do życia tej pożytecznej placówki. Tym bardziej, że najważniejsza rzecz. t. j. nowe okazy różnych zwierzaków, (z przedwojennego Zoo prawie wszystkie wyginęły) mieliśmy zagwarantowane.

Półtora roku temu na międzynarodowym zjeździe dyrektorów Zoo w Holandii wszystkie bodajże niezniszczone ogrody zoologiczne w Europie ofiarowały Warszawie, na ręce dyr. J. Żabińskiego, wielką ilość cennych okazów. Zwierzęta te w każdej chwili były do odebrania, (i są nadal) tylko, że dyr. Żabiński nie miał ich gdzie umieścić, nie mówiąc o tym, że nie bardzo też znajdował fundusze na transport tych zwierząt (ponad w sumie 100 sztuk) do Polski.

Dziś Zoo ma już ogrodzenie, znajduje więcej poparcia wśród władz, ma wreszcie swój budżet. Pisaliśmy nie tak dawno, że dyr. Żabiński ma zamiar przetransportować „swoje" zwierzaki drogą morską, co zmniejszy koszty. Wierzymy, że tak, czy inaczej wykona swój plan.

Zarząd Miejski który wreszcie wśród licznych swych przedsiębiorstw (nie zawsze dochodowych) umieścił już także na r. 1948 — Zoo, liczy jak widać na t. zw. dobry interes. Dowodem tego, jest przewidywany w r. 1948 dochód z Zoo w sumie 7 miln. zł. (już zapisany w księgi).

Ogrodu w zasadzie jeszcze nie ma, zwierząt także (kto sfinansuje ich transport — Zarząd Miejski?), dochód się jednak już przewiduje. No, ale skoro jest budżet...

Z obserwacji przedwojennych możemy stwierdzić, że dochód z Zoo będzie na pewno, tylko nie trzeba dziś skąpić na niewielkie, a konieczne inwestycje i z większą energią zająć się organzacją ogrodu, a także nie utrudniać pracy tym, którzy o te sprawy kołaczą od dawna. (s-ki)

# RADIO

### PONIEDZIAŁEK, 5 STYCZNIA

**Warszawa I**

6,00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne"; 6,15 Wiadomości por.; 6,20 Muzyka; 7,00 Dziennik por.; 7,15 Muzyka z płyt; 7,20 Lekcja języka rosyjskiego; 7,35 „Poranna mozaika muz."; 8,35 Kwadrans prozy; 10,40 Aud. Min. Oświaty; 12,03 Wiadomości południowe; 12,15 Muzyka; 12,20 „Z mikrofonem po kraju"; 12,30 Koncert rozrywkowy; 16,00 Dziennik południowy; 16,35 Pogadanka dla dzieci starszych; 16,45 „O klęsce raka i jej zwalczaniu"; 16,50 Aud. dla szachistów; 16,55 Audycja dla młodzieży — „Czechosłowacja"; 17,15 Melodie operetkowe; 18,00 RUL: „Układ słoneczny" — wykł. prof. dr F. Kępińskiego; 19,00 Z zagadnień świata pracy; 19,10 Z zagadnień wiejskich; 19,30 Współczesna muzyka polska; 20,00 Dziennik wieczorny; 20,50 Pogadanka sportowa; 21.00 Muzyka; 21.45 Aud. Biura Studiów; 22,00 Koncert rozrywkowy; 23,00 Ostatnie wiad.; 23.20 Muzyka taneczna; 24,00 Muzyka taneczna; 1,00 Hymn.

**Warszawa II**

16.00 Dziennik popołudn.; 16,35 Muzyka; 16.45 Opieka artystów nad twórczością wsi"; 16,55 „Kompozytor Tygodnia" — Józef Haydn I Symfonia C-dur; 17.45 Utwory skrzypcowe; 18,05 Muzyka popul.; 18.20 Kwadrans prozy; 18.35 Odczyt prof. dr St. Arnolda; 18,50 „Na swojską nutę"; 19.10 Muzyka popularna; 19.30 Współczesna muzyka polska; 20,00 Dziennik wieczorny; 20,50 Muzyka popularna; 21,40 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich; 22,00 RUL: „Układ słoneczny" — wykł. prof. dr Felicjana Kępińskiego.

# TEATRY

**TEATR POLSKI** (Karasia 2): Niedziela — godz. 14: „Pan inspektor przyszedł"; godz. 18: „Hamlet".

**TEATR ROZMAITOŚCI** (Marszałkowska 8): godz. 15 „Żabusia", godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

**TEATR POWSZECHNY** (ul. Zamojskiego): godz: 15 i 19 „Świerszcz za kominem".

**TEATR NOWY** (ul. Puławska 39): godz. 15 i 18,30 „Rewizor".

**TEATR MAŁY** (Marszałkowska 81): godz. 15 i 19 „Żołnierz i bohater".

**TEATR „JASKÓŁKA"** (Marszałkowska 69): godz. 15 i 19 „Roxy".

**TEATR „COMOEDIA"** (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

**TEATR „PLACÓWKA"** (ul. Królewska 13): godz. 18,15 „Burza".

**TEATR DZIECI WARSZAWY** (ul. Karowa): godz. 12,30 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

**SALA YMCA** (ul. Konopnickiej 6): g. 19 „Duby smalone" z Mirą Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

### RAOUL KOCZALSKI NA „ODBUDOWĘ STOLICY"

Dziś o godz. 19 odbędzie się w sali „Roma" koncert znakomitego pianisty o europejskiej sławie prof. Raoula Koczalskiego. Protektorat nad koncertem, z którego dochód jest przeznaczony na odbudowę Warszawy, objęli: Min. Kultury i Sztuki Dybowski oraz Min. Odbudowy tow. Kaczorowski.

Bogaty program koncertu zawiera utwory Beethovena, Mozarta, Schuberta, Schumanna, Chopina, R. Koczalskiego i Liszta.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12, tel. 8-82-90 w godz. 9—17.

### NAJPIĘKNIEJSZE BAJKI

Dziś o godz. 12 w Teatrze Małym, a o godz. 15 w „Comoedii" ul. Szwedzka 2— H. Ładosz opowiadać będzie bajki Andersena, Krzemienieckiej, Zarembiny.

6 bm. o godz. 12 można będzie usłyszeć powtórnie ten sam program w teatrze „Rozmaitości" (Marszałkowska 8).

### W SALI YMCA „DUBY SMALONE"

Dziś i codziennie o godz. 19 cieszące się niebywałym powodzeniem „Duby smalone" z udziałem Miry Zimińskiej, L. Sempolińskiego i S. Sojeckiego.

Program piosenek, parodii i aktualnej satyry politycznej, gromadzi codziennie tłumy publiczności, która entuzjastycznie oklaskuje swych znakomitych ulubieńców.

Bilety w „Impecie" Al. Sikorskiego 18 oraz w kasie YMCA.

### OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ROXY"

„Roxy" Conners'a z Jarkowską w roli tytułowej dobiega setki przedstawień. Grana będzie jeszcze tylko kilka dni w teatrze Miniatury (Marszałkowska 69).

### PREMIERA „MĘŻA I ŻONY"

W najbliższych dniach teatr „Miniatury" (Marszałkowska 69) wystawia wesołą komedię Al. Fredry „Mąż i żona" w doskonałej obsadzie aktorskiej: z L. Wysocką, E. Wieczorkową, Al. Różyckim, Z. Sawanem. Reżyseria: Zb. Sawan, dekoracje: T. Błażejewski.

# KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Myszy i ludzie".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Jasne łany".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Jasne łany".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Spotkanie".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Kopciuszek". Pocz. seansów g. 15, 17, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Statek pułapka". Początek seansów o g. 18.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Program nr 6. Wstęp: 35 zł (na wszystkie miejsca).


ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WYDAWCA: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin. 8.86-37, Drukarnia 8.79-61. Ekspedycja 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

**Prenumerata:** miesięcznie zł 70, dla zagranicy 250. Prenumeratę należy opłacić do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 - „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 43818 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

GROCH O ŚCIANĘ

# „Aqua destilata"

*Pan magister wydobył z siebie przeciągły gardłowy okrzyk, co miało znaczyć, że cieszy się z mego przybycia do apteki. Tysiąc buteleczek zaczęło dzwonić od przeciągłego aaaa! — dobywającego się z gardła zażywnego pana w białym kitlu.*

*W międzyczasie zbliżyłem się do lady.*

*Nieartykułowany okrzyk zamienił się na bardziej konkretne:*

*— Witam sąsiada, witam. Zdróweczko widocznie w porządeczku, bo w aptece jakoś sąsiada nie widuję.*

*Zacząłem się tłumaczyć, że rzeczywiście jestem na ogół zdrów, ale że teraz panują różne epidemie i... żeby w ogóle nie tracił nadziei.*

*— Bo przecież nigdy nie wiadomo. Biegunki chodzą po ludziach.*

*Miły magister jakoś się pocieszył. Zapytał nawet rzeczowo, tocząc się spod półki z „tinctura valeriana".*

*— No a co będzie dzisiaj? Aspirynka? Może kropelki? Zasępił się chwilę, widząc, że nie trafił. A może rycynusik? Mamy świeży. Mówię — paluszki lizać.*

*Pigularz — jasnowidz nie mógł jakoś zgadnąć. Seans „farmaceutycznej telepatii" musiałem przerwać.*

*— 10 gramów destylowanej wody — bąknąłem wstydliwie. Do rozpuszczenia „protargolu".*

*— Aqua destilata?! Acha, to świetnie! Dlaczego świetnie — wtedy jeszcze nie wiedziałem.*

*Aptekarz sam zaofiarował się zrobić lekarstwo (z mojego „protargolu" w mojej buteleczce). W międzyczasie prowadziliśmy poważną rozmowę. O podatku dochodowym, o tramwaju linii „10" (zainteresowaną Izbę Aptekarską informuję, że działo się to na ostatnim przystanku tej linii) i o wyższości kołdunów nad pierożkami z mięsem.*

*Za kosztowny „specyfik" zapłaciłem 50 zł. 5 zł za gram. Dobrze, że potrzebowałem tylko 10 gramów. Litr bowiem kosztowałby 5.000 zł.*

*Wychodziłem, odprowadzany głośnym:*

*— Uszanowanieeee.*

*Ostatnia samogłoska długo jeszcze brzmiała mi w uszach.*

*Buteleczkę z cenną zawartością ściskałem kurczowo w ręce. Kto by to pomyślał, że woda może być aż tak droga.*

*Uspokoiłem się dopiero w domu, przejrzawszy jeszcze raz ostatni rachunek z wodociągów.*

*ZASTĘPCA*

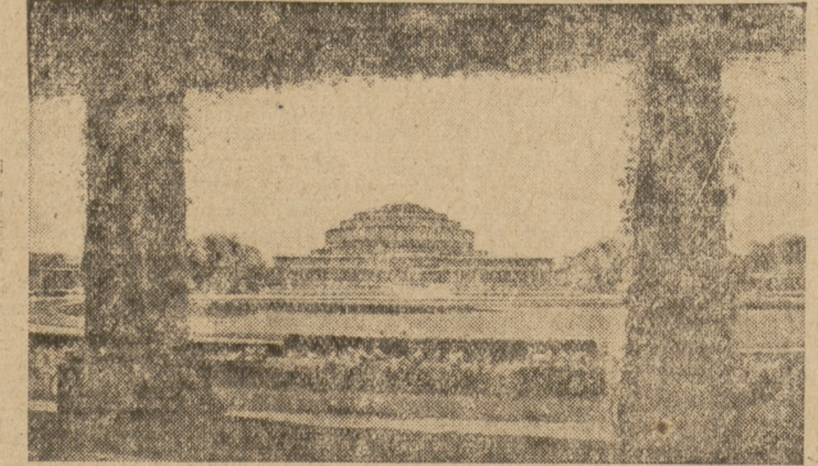
# 100 dni Wystawy Ziem Odzyskanych

## Wrocław przygotowuje wielką impreze

*Wrocław, w styczniu*

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

ZORGANIZOWANIE Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu zostało przesunięte z r. 1947 na rok bieżący. Do odroczenia tej imprezy przyczyniła się przede wszystkim klęska zeszłorocznej powodzi, gdyż pieniądze zostały przekazane na pomoc dla bezdomnych i najbardziej potrzebujących.



*Przez „okienko" pergoli spoglądamy na odbudowujące się tereny Wystawy*

Wrocławian spotkał pewien zawód, ale zmiana terminu wyjdzie z pewnością tylko na korzyść, zarówno samej imprezie, jak i mieszkańcom stolicy Dolnego Śląska.

Na wystawę przeznaczono tereny dawnych targów niemieckich przy ulicy Wróblewskiego. Tam właśnie znajduje się olbrzymia Hala Ludowa, która nie tak dawno była widownią wielkiej manifestacji podczas XXVII Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej. Hala Ludowa, Hala Czterech Kopuł, mniejsze budynki i szereg pawilonów o lżejszej konstrukcji w zupełności pomieszczą liczne stoiska. Wystawa będzie wielką rewią naszych trzyletnich osiągnięć gospodarczych, organizacyjnych i kulturalnych na Ziemiach Odzyskanych. Wystawa będzie równocześnie obejmowała zagadnienia historyczne i motywowała nasze prawa do tych ziem. Każdy pozna historię Polski od chwili organizowania tutaj państwa przez piastowskich królów, aż po dorobek dzisiejszy.

Od paru miesięcy prowadzone są intensywne prace przygotowawcze. Złom żelazny i gruz wywieziono już całkowicie. W odbudowie są obydwie, imponujące swymi rozmiarami, hale. Wre gorączkowa praca nad doprowadzeniem do porządku zaniedbanego wielkiego parku, uregulowaniem dużej sadzawki, wokół której biegnie piękna pergola, obrośnięta dzikim winem.

Tereny wystawowe przedzielone są ulicą, nad którą przerzucono żelbetonowe mosty, łączące ten wielki obszar ziemi, stanowiący jak gdyby „miasteczko w mieście". Mosty będą się musiały również poddać gruntownym zabiegom odbudowy.

Na uporządkowanie Wystawy oraz najbliższych ulic, do niej prowadzących, przeznaczono 113 milionów złotych plus 60 milionów na remont samych budynków.

Wystawa trwać będzie 100 dni, przy czym spodziewany jest napływ co najmniej miliona gości.

Nasuwają się wątpliwości, jak zniszczony Wrocław poradzi sobie z zakwaterowaniem przyjezdnych? Komitet organizacyjny jest jednak jak najlepszej myśli. Obliczono, że domy prywatne zdołają przyjąć dziennie około 10.000 ludzi, hotele — 1.000, a domy noclegowe od 2.000 do 5.000 osób. Będą również przygotowane noclegi w gmachach szkół, salach uniwersyteckich oraz w miasteczku baraków, specjalnie na ten cel wzniesionym.

Stolica Dolnego Śląska, która narzekała dotychczas, że „robi się wszystko dla Warszawy, a nic dla Wrocławia", obecnie maksimalnie wykorzystuje zainteresowanie się nią. Po prostu Wrocław pragnie upiec „dwie pieczenie przy jednym ogniu". Do odbudowania domów noclegowych zabrano się z wielkim zapałem — leży to bowiem w granicach kredytów przeznaczonych na Wystawę — by później zamienić je na Dom Studenta i Dom Turystyczny.

Nie będzie to jedyna korzyść dla tego miasta.

Przeciętnie każdy ze zwiedzających powinien co najmniej wydać 2.000 złotych podczas swego krótkiego pobytu na Wystawie. W ten sposób Wrocław otrzyma 2 miliony zł „żywej" gotówki. Dlatego też miasto oczekuje z niecierpliwością dnia otwarcia Wystawy i dokłada wszelkich starań, aby ta impreza, która zapoczątkuje stałe, rokroczne Targi Wrocławskie, wypadła imponująco i ciekawie.

M. Z.

# Samolot - konkurent pociągu oszczędza czas i pieniądze

Jeszcze kilkanaście lat temu komunikacja lotnicza nie znana była w ogóle. Po otwarciu pierwszych na świecie regularnych linii lotniczych w Ameryce, na podróż mogli sobie pozwolić jedynie ludzie bardzo bogaci, a o tych, którzy korzystali z tego środka komunikacji mówiono, że są to ludzie o awanturniczym usposobieniu. Już przed ostatnią wojną wszędzie na świecie, a również i w Polsce utrzymywana była regularna linia lotnicza, jednak koszt przelotu samolotem był przeszło dwukrotnie wyższy od przejazdu pociągiem.

Dziś, po zastosowaniu zdobyczy technicznych, komunikacja lotnicza rozwija się niezwykle szybko. Polska nie pozostaje w tyle ogólnego wyścigu do opanowania szlaków powietrznych. Okres powojenny, kiedy to lataliśmy na wypożyczonych od armii samolotach, nieprzystosowanych do ruchu pasażerskiego i gdy na odbycie podróży w obrębie kraju wymagana była delegacja służbowa należy do przeszłości. Obecnie lecieć może każdy wykupując normalny bilet. Polskie Linie Lotnicze Lot posiadają już szeroko rozgałęzioną sieć komunikacji wewnętrznej.

Samoloty kursują na następujących trasach krajowych: Warszawa — Poznań — Szczecin. Warszawa — Kraków, Warszawa — Katowice, Warszawa — Wrocław, Gdańsk — Łódź — Warszawa. Gdańsk — Łódź — Katowice, Gdańsk — Szczecin. Warszawa ma stałe połączenia z Berlinem, Sztokholmem, Paryżem, Pragą, Bukaresztem, Budapesztem i Belgradem.

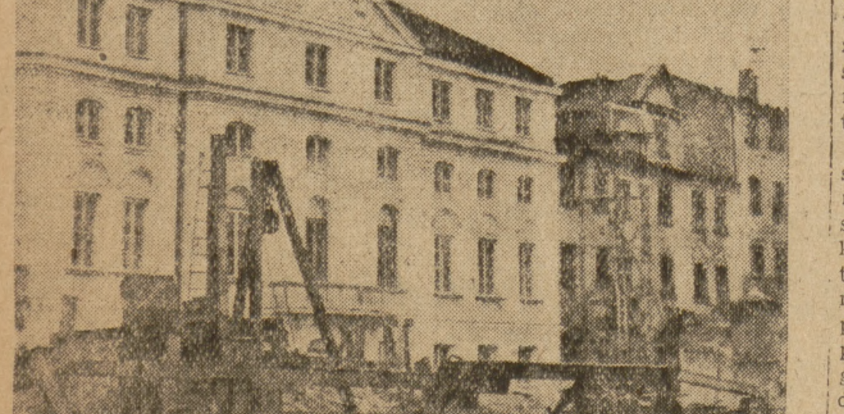
Ciekawą rzeczą będzie porównanie kosztów przelotu samolotem i przejazdu pociągiem oraz czasokresu trwania podróży: podróż koleją z Warszawy do Gdańska drugą klasą i wagonem sypialnym kosztuje 3.195 zł. i trwa ok. 12-tu godzin. Podróż samolotem na tej samej trasie kosztuje 2.400 zł. i trwa 90 minut. Podróż koleją z Warszawy do Wrocławia drugą klasą i wagonem sypialnym kosztuje 2.860 zł. i trwa ok. 9-ciu godzin. Podróż samolotem kosztuje 2.400 i trwa 85 minut. Podróż z Warszawy do Paryża koleją drugiej klasy i wagonem sypialnym 10.300 zł. i trwa 42 godziny. Podróż samolotem na tej trasie kosztuje 9.040 zł. i trwa 3 godziny 30 minut.

Widzimy więc, że porównanie wypada zdecydowanie korzystniej na rzecz samolotu, nic więc dziwnego, że ten rodzaj komunikacji zdobywa sobie coraz więcej zwolenników.

Tabor Lotu składający się z 36 wielkich, pasażerskich samolotów, zapewnia specjalne wygody, zaś wyszkolony odpowiednio personel i najnowsze urządzenia techniczne punktualność i bezpieczeństwo.

Nawet teraz, w okresie najcięższym dla lotnictwa wobec zimowych niesprzyjających warunków atmosferycznych utrzymywana jest stała komunikacji lotnicza na wszystkich trasach. Z nadejściem wiosny podejmiemy znowu wyścig o panowanie w powietrzu dążąc do zrealizowania projektów otwarcia nowych linii zagranicznych do Kopenhagi i Londynu oraz na wschód poprzez Bałkany do Liddy i Kairu. Sieć wewnętrzna ulegnie dalszemu zagęszczeniu.

N.



*Na Krakowskim Przedmieściu odbudowany został ostatnio budynek Pałacu Sztuki* (Foto SAP)

# Najmniejszy odbiornik



*W USA skonstruowano odbiornik radiowy niewiele większy od pudełka zapałek*



# Międzynarodowe plany szachistów na rok 1948

Możemy z zadowoleniem stwierdzić, że w roku minionym życie szachowe pulsowało na całym świecie, jak za najlepszych czasów: wielkie turnieje, kongresy, mecze międzynarodowe, spotkania radiowe, biegły jedne za drugimi, trzymając w napięciu wszystkich entuzjastów naszej gry.

W roku ubiegłym i nasi szachiści wkroczyli wreszcie na arenę międzynarodową, a raczej postawili pierwsze po wojnie kroki na drodze, dobrze nam przedtem znanej i pamiętającej nasze triumfy. A choć rezultaty tego „wkroczenia" nie były dla nas zawsze specjalnie chlubne, bo więcej ponieśliśmy porażek, niż odnieśliśmy zwycięstw — możemy jednak zanotować kilka poważnych sukcesów, osiągniętych z przedstawicielami najwyższej ekstraklasy światowej. To nam na razie wystarcza, a poziom naszej czołówki wcale nie ustępujący szczęśliwym „międzynarodowcom" — napawa uzasadnionym optymizmem.

Gracze, klasy Śliwy, Platera, czy Pytlakowskiego, mamy naszym skromnym zdaniem w kraju... co najmniej ośmiu, a następna dwudziestka(!) jest słabsza może o włos. Wypowiedziane przez nas rok temu twierdzenie, że dla odzyskania dawnej pozycji konieczne jest bezpośrednie zetknięcie się z mistrzami zagranicznymi — okazało się słuszne.

Pracując w dalszym ciągu nad należytym spopularyzowaniem i umasowieniem szachów w kraju, nie wolno nam jednak zaniedbać cennych kontaktów zagranicznych i trzeba również służyć rewanżem. Sukcesy są najlepszą propagandą: Polski u obcych, szachów — u nas. O tym trzeba zawsze pamiętać i dlatego też ten nasz artykuł na progu roku 1948 poświęcimy omówieniu „zagranicznych" planów na ten rok, które, nigdzie dotychczas nieomawiane — zaczynają się już coraz wyraźniej krystalizować.

Systematyczni, przewidujący Czesi już w połowie grudnia nadesłali nam swój b. bogaty „kalendarzyk" na r. 1948 i jeżeli wszystkie plany uda im się zorganizować — będą przez kilka miesięcy ośrodkiem życia szachowego Europy. Kalendarzyk ten interesuje zresztą i nas.

4 lutego rozpoczyna się w Zlinie „turniej słowiański", w czerwcu — wielki turniej międzynarodowy w Karlovych Varach i Mariańskich Łaźniach (15 mistrzów zagranicznych i 3 Czechów), w lipcu — mały turniej międzynarodowy w Cieplicach-Szanowych, podobnie jak w roku ub. Do Zlina zaproszenie już nadeszło, na dwa pozostałe turnieje również będziemy mogli wysłać naszych przedstawicieli. Koszta są tu minimalne i fundusze znajdą się.

Bawiący w Moskwie mistrz Plater był upoważniony do przeprowadzenia rokowań w sprawie ew. meczów Łódź—Leningrad, Kraków — Kijów, względnie może nawet Polska — ZSRR, mających na celu maksimalne ożywienie doskonale się rozwijających stosunków szachowych z ZSRR. Możemy mieć nadzieję, że wyniki tych rokowań będą choć w części pozytywne.

Nie ulega wątpliwości, że w ciągu roku nadejdzie jeszcze kilka zaproszeń na inne międzynarodowe turnieje (Jugosławia, Węgry, może Holandia) i nasi reprezentanci muszą być stale „pod bronią".

Bardzo interesujące jest również zaproszenie ze strony „Komitetu Gier Bałkańskich", na t. zw. „Olimpiadę Bałkańską" do Bukaresztu w listopadzie. Obok prawdziwie „bałkańskich" krajów: Jugosławii, Węgier, Albanii, Rumunii i Bułgarii wezmą jeszcze udział: ZSRR i Czechy. Zaproszenie nadeszło dla 8-osobowej drużyny plus 2 kierowników. Wzięcie udziału w tej prześlicznej imprezie jest prestiżowo konieczne, a ew. „Obóz przedolimpijski" — bardzo byłby wskazany.

Ale to nie wszystko. PZSz otrzymał jeszcze i inne zaproszenia, równie atrakcyjne, a dotychczas nie wykorzystane.

Od przeszło roku mamy zaproszenie na kilka spotkań do Belgii. Prowadzone w tej sprawie pertraktacje (luty, marzec, kwiecień) rozbiły się o brak funduszów, a szkoda. Podczas zeszłorocznego kongresu FIDE w Hadze analogiczną propozycję wysunęła Szwajcaria, stary nasz przedwojenny rywal i przyjaciel. Spojrzawszy na mapę widzimy, że do Szwajcarii jedzie się przez... Czechy, a droga ze Szwajcarii do Belgii prowadzi przez Francję. Szachowa Holandia leży tuż obok. Wynik rozumowania — jasny: możnaby zorganizować wspaniałe tournée po tych wszystkich krajach, z ew. powrotem morzem (dla oszczędności). Za granicą, zwłaszcza na Zachodzie mamy dobrą markę, jesteśmy wciąż uważani za przeciwnika wysoce „atrakcyjnego". Odpowiednie pertraktacje można nawiązać w każdej chwili, spotkania w Szwajcarii, Francji i Belgii wypadną dla nas korzystnie (przed wojną wygralibyśmy je do zera...), a o znaczeniu propagandowym takiej „przejażdżki", o nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z polskimi ośrodkami robotniczymi we Francji i Belgii — przekonywać chyba nie trzeba.

Jasne, że tournée pociągnie za sobą obowiązek rewanżu. Mecz z Czechami możnaby zorganizować jeszcze w tym roku, naszym zdaniem Katowice zorganizowałyby to spotkanie idealnie.

Ostatnią wreszcie imprezą, już na miarę światową, którą PZSz pragnie zorganizować jeszcze w roku bieżącym ma być wielki turniej międzynarodowy, poświęcony pamięci mistrza D. Przepiórki. Czesi zajęli nam termin czerwcowy, ale sierpień, idealny miesiąc dla rozgrywek szachowych — na razie jest wolny, a którejś z naszych nadmorskich miejscowości kąpielowych na pewno nie zaszkodzi potężna, obliczona na zagranicę reklama. W marcu i maju odbywać się będzie, jak wiadomo, słynny „turniej sześciu" o mistrzostwo świata. Europa gościć będzie przy tej okazji najsłynniejszych mistrzów obu Ameryk (Reshevsky, Fine, Najdorf), których Czesi atrakcyjnością swych nagród na pewno zatrzymają jeszcze i na czerwiec. Wykorzystanie tej sytuacji oszczędziłoby nam pokrywania zaproszonym mistrzom kolosalnych kosztów podróży, a porozumienie PZSz z Centralnym Zarządem Uzdrowisk mogłoby (wybór uzdrowiska, mieszkanie, utrzymanie) doprowadzić do zmontowania naprawdę gigantycznego turnieju stosunkowo małym kosztem, co byłoby oczywiście w interesie obu zainteresowanych stron. Świetna okazja sama wchodzi w ręce i nie należałoby jej wypuszczać. Szanse realizacji turnieju są naprawdę duże.

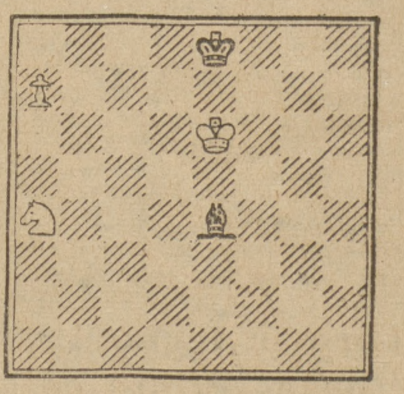
Żyjemy w dobie „wykonywania planu" w 150 — 300%. W jakim procencie zrealizujemy nasz „zagraniczny" „plan szachowy" na r. 1948?! (g.)

# SZACHY

**Zadanie Nr. 44**

F. J. PROKOP

(I nagr. „Ceskoslovensky Sach" 1920 rok).



Białe zaczynają i wygrywają.

Kontrola diagramu: Białe — Ke6, Sa4, pion a7 (3). Czarne — Ke8, Ge4 (2).

## Obrona holenderska

**Grana w XIV-ej, przedostatniej rundzie turnieju w Moskwie, grudzień 1947 r.**

**Białe: P. Keres.**

**Czarne: M. Botwinnik.**

1. d4, e6. 2. Sf3, f5. 3. g3, Sf6. 4. Gg2, Ge7. 5. 0-0. 6. c4, d5. 7. Sc3, c6. 8. Wb1, Kh8. 9. c:d5.

Bezbarwne posunięcie, częściej grywa się tu 9. Gf4, wraz z c4—c5 i b2—b4—b5, jak np. w słynnej partii Rzeszewski — Botwinnik, Nottingham, 1936 r.

9... c:d5!

Znacznie silniejsze, niż 9... ed. Czarne uzyskują doskonałe pole c6 dla skoczka i ew drogę rozwoju dla gońca c8.

10. Gf4, Sc6. 11. Se5.

Na 11. Sb5? nastąpiłoby po prostu 11... Gd7. 12. Sc7, Wc8 i skoczek musi wracać.

11... Gd7. 12. Wc1.

A więc — strata tempa...

12... Wc8.

Czarne swobodnie rozwinęły się. Partia jest najzupełniej wyrównana.

13. Hd3, Sh5! 14. Gd2.

Groziło 14... S:f4. 15. gf. g5 z niebezpiecznym atakiem czarnych.

14... Gd6.

Wymusza korzystną dla czarnych wymianę. Na 15. Sf3 nastąpi 15... f4, a na 15. f4 — g5 i czarne już stałyby nieco lepiej.

15. S:c6.

Prawdopodobnie nieco lepiej było z dwojga złego bić gońca.

15... G:c6. 16. Hf3. He8. 17. Hd3.

Białe plączą się. Taktyka wyczekiwania przeciw Botwinnikowi nie może dać dobrych wyników.

17... Sf6. 18. a3.

Nowa strata czasu.

18... Wc7! 19. Gg5. Sg4. 20. Hd2. Sf6. 21. Gf4. Hd7. 22. G:d6. H:d6. 23. Hf4?

Ta propozycja wymiany, zdradzająca definitywnie plany białych grania na wymianę i remis, okazuje się błędem, gdyż czarne wcześniej opanują linię c i osiągają lepszą końcówkę. Właściwą i prawdopodobnie wystarczającą do remis kontynuacją było 23. e3. wraz z Sc3—e2—f4—d3 i ew. f2—f4 i Se5 z zamurowaniem pozycji.

23... H:f4. 24. g:f4. Wf—c8. 25. c3. Gb5! 26. Wf—e1. Kg8. 27. f3.

Groziło nieprzyjemne 27... Se4. Przegrywało szybko 27. Gf1. G:f1. 28. K:f1. Se4. 29. Se2 (inaczej ginie pion), Wc2 i czarne zdobywają piona (31. W:c2, W:c2. 32. Wb1?? Sd2x *). Trudności białych powiększają się z każdą chwilą.

27... Gc4. 28. Gf1, Se8! 29. G:c4.

Ta wymiana nie przyniesie ulgi, ale goniec czarny stał stanowczo zbyt silnie...

29... W:c4. 30. Kf2.

Jeżeli 30. Se2 to Wc2! (grozi 31... W:e2! 32. W:c8. W:e1x. 33. Kf2. Wb1. 34. W:e8x, Kf7 i W:b2x). 31. Kf1 (f2). Sd6 i czarne zdobywają minimum piona: 32. W:c2, W:c2. 33. Wb1. Sc4 itd.

30... Sd6. 31. Ke2, b5! 32. Kd3. b4! 33. Sa2.

Piona uratować nie można. Jeżeli 33. ab to W:b4. 34. Wc2 (albo 34. Wb1. Sc4. 35. Sd1, Wc—b8. 36 We2. Wb3x! 37. Kc2, Sa3x), Sc4. 35. Sd1, Wc—b8. 36. We2, Wb3x itd.

33... b:a3. 34. b:a3. Wa4. 35. W:c8x, S:c8. 36. Sc3. W:a3. 37. Kc2. Sd6. 38. Wb1. Kf7. 39. Wb4. Wa1. 40. Kd3. Wa3. 41. Kc2.

W tej pozycji po 5 godzinach gry partię przerwano i czarne zapisały posunięcie. Dogrywka — potrwała jeszcze drugie 5 godzin!

41... Wa1. 42. Kd3. We1!

Po gruntownej analizie domowej, zamiast realizowania wolnego piona, a wybiera Botwinnik inną, znacznie piękniejszą drogę do zwycięstwa — oddaje piona a i niszczy centralne piony białych. Druga część partii jest świetnym pokazem fenomenalnej techniki „absolutnego championa" Z.S.R.R.

43. Wa4, Se4. 44. W:a7x, kg6! 45. e4! We3x. 46. Kc2, W:f3. 47. e:fsx.

Dalszy ciąg partii po 47. ed. Sc3x. 48. Kd2. S:d5. 49. S:d5. ed. 50. Wd7. W:f4. 51. W:d5. Wf4—f2x:h2 nie wymagałby komentarzy. Na 47. e5 nastąpi po prostu W:f4. Teraz rozumiemy znaczenie ruchu 44... kg6!, a nie kf6? Gdyby król stał teraz na f6 po 47. e5x!. kg6. 48. We7! i W:e6x wraz ze S:d5 szanse na wygraną przeszłyby nawet do białych.

47... Kf5. 48. W:g7. Wf2x! 49. Kb3.

Jeśli 49. Kd3? to Wd2 mat. Teraz król biały zostaje wyeliminowany z gry, a pion d4, filar pozycji — skazany na zagładę.

49... Wb2x. 50. Ka4, W:b2. 51. Wf7x, ke6. 52. Wf8, Sd6. 53. Sb5, Sf5! 54. Sc7, Wc2. 55. Se8.

Po 55. Sb5 wygrywa efektownie 55... S:d4! 56. S:d4. We4 itd.

55... S:d4. 56. Wf6x, khs. 57. Wf7, sf5.

Najprostsze zresztą i 57... h6 niewątpliwie już wystarczała. Następuje agonia.

58. W:h7x, kg4. 59. Wd7. K:f4. 60. S-7, Ke5. 61. Kb4. Wc2. 62. Kbc, Sd4x. 63. Kb4, Wc4x. 64. Ka5, ef5. 65. Kb6, d4. 66. Sa6, Sd6. 67. Sc5. Kd5. 68. Sd3. e5. 69. Wb7, Wc6x. 70. Ka5, Sc4x. 71. Kb5, Wb6x. 72. Ka4, Sb2x. 73. Ka3 [illegible] 74. Ka4. Wb3. 75. Sb4x. Ke6. 76. [illegible] 77. Ka3, Sc4x. 78. Ka4, Wb1. 79. Wh6x, [illegible]

W tym momencie partię ponownie przerwano i Keres zapisawszy posunięcie — po krótkim namyśle poddał się. Prawdziwa walka tytanów!

*) Uwaga: Znak x oznacza szach.